Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 215 (646) — Łódź, niedziela 10 sierpnia 1947 r. — CENA 3 ZŁ.

8 poprawek Churchilla

LIST OTWARTY DO PREM. ATTLEE

Frakcja Partii Pracy domaga się rewizji planu rządowego

LONDYN (SAP). Winston Churchill złożył w piątek w biurze Izby Gmin 8 poprawek do projektowanego przez rząd ustawy o pełnomocnictwach w dziedzinie gospodarczej.

Poprawki opozycji będą przegłosowywane w poniedziałek podczas trzeciego czytania projektu ustawy.

Poprawki te mają na celu ograniczenie wyjątkowych uprawnień jakich domaga się rząd i jakie w gruncie rzeczy już uzyskał.

W tych warunkach trzecie czytanie, które normalnie bywa zwykłą formalnością, przemieni się prawdopodobnie w ożywioną debatę, gdyż rząd jest zdecydowany stawiać bardzo mocny opór wobec presji konserwatystów.

LONDYN (PAP). Na łamach „Daily Herald" pojawił się list otwarty posłów z Labour Party, którzy krytykują rządowy plan gospodarczy. List podpisało 19 posłów z Crossmanem Wootem i Jennie Lee na czele. List ten reprezentuje poglądy 200 posłów Labour Party.

Autorzy listu stwierdzają na wstępie, że przemówienie premiera Attlee przeraziło posłów Labour Party „nie tym, co zawierało, lecz tym, co pominęło milczeniem".

W liście podkreślono następnie, że obecną sytuację W. Brytanii może poprawić jedynie długofalowe planowanie.

REDUKCJA SIŁ ZBROJNYCH

„My domagamy się — piszą posłowie Labuor Party demobilizacji 750 tys. żołnierzy do marca 1948.

W szczególności należy wycofać wojska brytyjskie ze Środkowego Wschodu i ograniczyć ich ilość w Niemczech i w Austrii".

OGRANICZENIE GOSPODARCZE

Autorzy listu podkreślają, że premier Attlee obarcza nowymi ciężarami, związanymi z realizacją swego planu przede wszystkim klasę robotniczą i warstwy niezamożne.

W związku z tym domagają się wprowadzenia dodatkowego podatku od zysków prywatnych i kapitałów, aby w ten sposób rozłożyć ciężary na wszystkie warstwy w równym stopniu".

UPAŃSTWOWIENIE PRZEMYSŁU

Autorzy listu przypominają premierowi Attlee, że Labour Party zobowiązała się wobec swych wyborców do nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu brytyjskiego. Odłożenie terminu nacjonalizacji przemysłu stalowego na czas nieokreślony może być rozumianym jako rezygnacja z programu Labour Party. Autorzy listu protestują przeciwko temu i przestrzegają premiera, że polityka jego może doprowadzić do upadku wpływów Labour Party.

HANDEL ZAGRANICZNY

W liście otwartym posłowie Labour Party apelują do rządu aby śmiało i szczerze postawił wobec Waszyngtonu sprawę klauzuli — układu finansowego anglo-amerykańskiego.

Jeśli rząd nie podejmie w tej sprawie natychmiastowych kroków, to wszystkie ograniczenia i oszczędności pójdą na marne. W liście podkreślono również że w takim samym stopniu w jakim W. Brytania musi utrzymywać normalne stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, winna ona rozwinąć swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i z Europą Wschodnią. „Rokowania handlowe ze Związkiem Radzieckim — podkreślają autorzy listu — nie powinny być zrywane z obawy, że mogą one skomplikować nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi".

W końcu autorzy listu otwartego domagają się od premiera Attlee, aby zrewidował swój program gospodarczy i rozszerzył go wedle wytycznych wyżej podanych.

PODZIEMNY TRUD



W wielkich solnikach kują kilofy. Sól — to jeszcze jedno nasze bogactwo. Foto J. Plażewski

Mimo oświadczenia Bidault
Francja weźmie udział w rozmowach nad produkcją przemysłową Niemiec

LONDYN (SAP). — Rzecznik francuskiego min. spraw zagranicznych oświadczył, że rząd francuski nie tylko będzie zapytywany o radę podczas rozmów anglo-amerykańskich, ale, że również będzie brał udział w tych rozmowach.

OŚWIADCZENIE MARSHALL'A

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że sekretarz stanu Marshall zakomunikował w Waszyngtonie, że zgadza się, aby konferencja anglo-amerykańsko-francuska w sprawie produkcji przemysłowej Niemiec i wydobycia węgla w Niemczech została jak najszybciej zwołana.

Jednocześnie z Waszyngtonu wysłano notę następującej treści:

„Stany Zjednoczone gotowe są zgodzić się na zwołanie w jak najkrótszym terminie konferencji Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie zrewidowania poziomu produkcji i przemysłowej i wydobycia węgla w Niemczech, aby można było rozpatrzeć francuski punkt widzenia, oraz zbadać i wyjaśnić zastrzeżenia Francji zanim plan uzgodniony przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię zostanie ostatecznie sformułowany".

DATA KONFERENCJI NIE USTALONA

WASZYNGTON (PAP). — Rzecznik departamentu stanu oświadczył, że zapowiedź zwołania konferencji trzech państw w sprawie poziomu produkcji niemieckiej nie pozostaje w żadnym związku z rozmowami anglo-amerykańskimi, które rozpoczną się w Waszyngtonie 12 bm.

Rzecznik zaznaczył, że data i miejsce konferencji trzech państw zostanie ogłoszone później.

Spec od krematorium oświęcimskiego powędrował do więzienia

NOWY JORK, (PAP) — Z Hanoweru otrzymano tu wiadomość, że aresztowany został Josef Hofer kierownik krematorium oświęcimskiego.

Hofer przebywał w ciągu dwóch ostatnich lat w Hanowerze, jako malarz pokojowy.

ZSRR odrzuca amerykański plan kontroli energii atomowej

NOWY JORK, (PAP) — Na piątkowym posiedzeniu komisji atomowej ONZ delegat radziecki *Andrzej Gromyko* stwierdził zasady *na których opiera się* amerykański plan kontroli *energii* atomowej.

Próby wznowienia rokowań handlowych między W. Brytanią i ZSRR

LONDYN, (PAP) — Jak donosi agencja Reutera rządy brytyjski i radziecki poczyniły kroki celem wznowienia rokowań handlowych które znalazły się ostatnio na martwym punkcie.

Wiadomość ta pochodzi z miarodajnych źródeł londyńskich.

Jak wiadomo prowadzone dotychczas rozmowy w Moskwie, przerwane zostały w wyniku nieprzejednanego stanowiska delegacji brytyjskiej odnośnie zmiany warunków układów z 1941 r.

Socjalistyczne braterstwo

Delegacja polskiej młodzieży socjalistycznej pod przewodnictwem tow. Neumarka, przebywająca obecnie w Czechosłowacji odwiedziła prezesa Czeskiej Partii Socjal-demokratycznej wicepremiera Fierlingera wręczając mu w darze popiersie Bolesława Limanowskiego.

Dar ten, który jest symbolem braterstwa, łączącego partie socjalistyczne obydwu krajów, umieszczony zostanie w sali posiedzeń gen. sekretariatu czeskiej Partii Socjaldemokratycznej.

Holandia odrzuciła arbitraż ONZ
Indonezja domaga się pełnej niepodległości

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hagi, powołując się na źródła miarodajne, że rząd holenderski odrzucił zarówno propozycję arbitrażu w sprawie konfliktu z Indonezją, jak również wniosek mediacji ze strony Rady Bezpieczeństwa w myśl projektu Indii.

Wyżej wspomniane źródła odmówiły wszelkich komentarzy na temat wiadomości, że rząd holenderski nie będzie się jednak sprzeciwiał kontroli ze strony komisji Rady Bezpieczeństwa nad wykonaniem warunków zawieszenia broni.

APEL CHIŃCZYKÓW

BATAWIA (SAP). Federacja chińskich stowarzyszeń w Batawii wysłała do Rady Bezpieczeństwa apel wzywający w imię ludzkości i sprawiedliwości o najśpieszniejsze rozstrzygnięcie i załatwienie konfliktu indonezyjskiego.

Przewodniczący stowarzyszeń stwierdził w kablogramie że setki Chińczyków kobiet i dzieci stały się ofiarami tego konfliktu.

HOLENDERSKIE GŁOSY KRYTYKI

HAGA (PAP). Wiele dzienników holenderskich analizując sytuację w Indonezji, dochodzi do wniosku, iż rząd Beela nie zdolny jest do podjęcia ponownych rokowań z rządem indonezyjskim.

I tak np. organ Partii Pracy „Parole" stwierdzając, iż cała demokratyczna opinia świata potępiła decyzję rządu Beela wszczęcia działań wojennych przeciwko Indonezji, uważa, iż nie może pozostawać u władzy w czasie gdy prowadzone będą rokowania.

POSTULATY INDONEZJI

NOWY JORK (PAP). Dr Sutan Sjahrir b. premier indonezyjski oświadczył na konferencji prasowej w Nowym Jorku, że republika indonezyjska śledzi obecnie z najwyższym zainteresowaniem kroki jakie Rada Bezpieczeństwa podejmie aby jej zalecenie zaprzestania działań wojennych znalazło logiczne rozwiązanie, by nie tylko został położony kres walkom w Indonezji lecz również by usunięte zostało niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi.

Rząd indonezyjski — dodał dr Sjahrir pragnąłby by Rada Bezpieczeństwa jaknajszybciej wysłała do Indonezji komisję, która by śledziła za ścisłym wykonaniem jej zalecenia przez obie strony.

Na pytanie jak postąpi Indonezja, jeśli rokowania nie dadzą rezultatu dr Sjahrir odpowiedział:

„Będziemy zmuszeni dalej walczyć przeciwko Holandii".

Dr Sjahrir podkreślił dalej, że postulaty Indonezji zostaną spełnione jeśli Republika uzyska w roku 1949 całkowitą niepodległość a w okresie przejściowym pozwoli się jej na normalną egzystencję.

USA muszą eksportować zboże w interesie własnego rolnictwa

WASZYNGTON (PAP). Komunikat ministerstwa rolnictwa USA ostrzega, że zmniejszenie zakupów rolniczych na rynku amerykańskim, wywołane zredukowaniem pożyczek dla zagranicy, może zagrozić krajowym cenom artykułów rolniczych.

Podczas gdy w roku ubiegłym w ramach ogólnego eksportu rolniczego rząd USA sfinansował eksport na sumę 1,75 miliarda to w roku bieżącym kredyty rządowe na ten cel nie przekraczają 1 miliarda dolarów. Aby więc utrzymać eksport rolniczy na zeszłorocznym poziomie różnica musi być pokryta ze źródeł pozarządowych.

Komunikat wyraża nadzieję, że wobec krytycznego braku żywności zagranicą, obce rządy dokonają wszelkich możliwych wysiłków aby utrzymać w ciągu bieżącego roku wysoki poziom zakupów żywności na rynku amerykańskim.

Jednakże ministerstwo rolnictwa ostrzega, że zagranica bardzo szybko zużywa swe rezerwy złota i dolarów i że ostatecznie tylko jeden z dwuch środków może zaradzić zmniejszeniu się amerykańskiego eksportu rolniczego: zwiększenie importu USA, lub zwiększenie amerykańskich pożyczek dla zagranicy.

Jeżeli przypomnieć sobie oświadczenie amerykańskiego ministra handlu Harrimana, złożone przed kilka tygodniami w Londynie, że eksport USA wynosi zaledwie 7 proc. produkcji i że nie należy przeceniać jego znaczenia dla całokształtu gospodarki USA to raczej dziwne wydają się ostrzeżenia powyższego komunikatu i obawy prasy amerykańskiej związane z zapowiedzianym obcięciem importu przez Wielką Brytanię i inne kraje europejskie.

Łódzcy robotnicy jadą do Jugosławii

ŁÓDŹ (PAP) — W ramach akcji zbliżenia narodów słowiańskich wyjeżdżają w tych dniach do Dubrownik (Jugosławia) robotnicy i pracownicy umysłowi polskiego przemysłu włókienniczego.

W ramach tej samej akcji do uzdrowisk polskich przybędą robotnicy i pracownicy przemysłu jugosłowiańskiego.

W pogoni za rekordem

LONDYN, (PAP) — Jak donosi agencja Reutera kpt. William Odom dokonywujący samotnego lotu dookoła świata wylądował w sobotę o godz. 1 w nocy na lotnisku w Karach (Pakistan).

Po półgodzinnym odpoczynku lotnik amerykański udał się w dalszą drogę do Kalkuty, gdzie wylądował o godz. 6.05.

Przestrzeń dzieląca Chicago od Kalkuty a wynosząca 97300 mil czyli połowę drogi dookoła świata, Odom przebył w ciągu 40 godzin.

O godz. 7 m. 43 kpt. Odom wystartował z Kalkuty w kierunku Tokio. O godz. 15.07 według czasu Greenvich samolot jego zauważono nad Szanghajem.

Podejrzane miłosierdzie

Na to, że Niemcy cieszą się powszechną opieką i troską ze strony swoich wczorajszych pogromców, którym burzyli miasta i mordowali ludność cywilną, mamy codziennie tyle dowodów, że przytaczanie ich w szczegółach musiałoby znużyć najcierpliwszego nawet polskiego czytelnika. Stare są dzieje organizowania komitetów na ziemi brytyjskiej i wysyłania całych pociągów żywności i ubiorów z kraju, w którym na żądanie wielkiego kapitału uchwala się ustawy przeciw robotnikom. Niejednokrotnie już podziwialiśmy zaiste wnikliwą i rozczulającą, pełną współczucia troskę, o los kiepsko mieszkających i źle odżywianych Niemców. Tłumaczono światu, że dobrobyt niemiecki ma się przyczynić do utrwalenia pokoju. Można i tak, jeżeli się liczy na naiwność ludzką i całkowity zanik pamięci.

W końcu, niech sobie każdy NA SWÓJ RACHUNEK i SWOIMI ŚRODKAMI skacze dokoła twórców rzezi światowej, niech zapewnia im szczęście i dobrobyt, niech wylewa krokodyle łzy i zasłania się kiepsko pojętymi zasadami miłości i przebaczania. Niech wymazuje ze swojej pamięci krematoria i obozy koncentracyjne, które zresztą zna tylko z opisów i opowiadań, niech wierzy fikcjom denazyfikacyjnym i niech zachwyca się demokratyzacją Niemiec, która wywołuje uśmiech na ustach wszystkich normalnych ludzi. Ale niech już to sobie robi WYŁĄCZNIE na własny rachunek, a nie KOSZTEM i GOŚCINNOŚCIĄ naszego kraju, o którym uczciwi Niemcy (jeżeli tacy istnieją) wiedzą, że obchodzi się z nimi o wiele lepiej, aniżeli na to zasłużyli swoim postępowaniem.

Wystarczyło zorientować się w sytuacji i dojrzeć, że postanowiliśmy już ostatecznie i bezwzględnie rozwiązać i definitywnie skończyć z problemem ludności niemieckiej w Polsce, aby bezzwłocznie doręczyć nam brytyjskie zawiadomienie, że zobowiązania odnośnie przyjęcia do strefy angielskiej półtora miliona Niemców repatriowanych z Polski, zostały wypełnione. Nie omieszkano oczywiście dla zaokrąglenia cyfry zaliczyć również Niemców, którzy przybyli sobie ze strefy amerykańskiej jak i tych, którzy w sposób nielegalny osiedlili się jeszcze przed podpisaniem układu o przyjęcie wysiedlonych. Nota polska wystosowana w tej sprawie dokładnie i szczegółowo wyjaśnia ten rachunek.

I pamięć mamy dobrą i zdolności buchalteryjne nasze nie są takie najgorsze. Tu chodzi o inną rzecz. Tutaj zaczyna się koronkowa robota, mająca nam UTRUDNIĆ albo jak się niektórym opiekunom wydaje, UNIEMOŻLIWIĆ zakończenie akcji wysiedlania. I tutaj właśnie wszyscy, którzy rozmaitymi krętymi drogami chcą nas zmuszać do dalszego udzielania gościny niepożądanym zjadaczom chleba, zaprawiającym się w akcji odwetowej, będą srodze rozczarowani. Nie będziemy się nad tym zastanawiali, czy i kto, na jakich warunkach i w jakim terminie zechce przyjąć balast, który niepotrzebnie i tak już o wiele za długo trzymamy na naszych barkach. Kiedy nas wysyłano do pieców i komór gazowych, nie było wymiany not, nie przeciwstawiano sobie sprzecznych cyfr, nie mówiono o bezpieczeństwie świata.

W żadnym wypadku powiedzmy to sobie otwarcie — i w żadnych sprawach, nie było i nie ma tak całkowitej jednomyślności całego kraju, jak w kwestii NATYCHMIASTOWEGO UKOŃCZENIA WYSIEDLANIA NIEMCÓW Z NASZEGO TERENU. O tym wiedzą doskonale ci, którzy starają się utrudnić nam końcowy etap oczyszczenia Polski z elementów hitlerowskich, dyszących nienawiścią, zemstą i odwetem. Postępowanie naszych sojuszników i widoczna ich tolerancja NA CUDZY RACHUNEK, rozzuchwala jeszcze i wyzwala butę niemiecką. Ufni w bezkarność i opiekę członkowie narodu panów, podejmują próby przeciwstawiania się zarządzeniom władz i obchodzenia wydawanych przepisów. My nie mamy żadnego obowiązku ani potrzeby, dzisiaj, kiedy cały świat boryka się z trudnościami gospodarczymi, hodować polskim chlebem odwiecznych wrogów i zaprzańców, choćby to niektórym bogobojnym aliantom bardzo się podobało.

Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby STANOWCZO I ENERGICZNIE zorganizować wszystkie potrzebne środki dla przeprowadzenia ostatecznych wysiedleń dla oczyszczenia ziemi polskiej z obcego, wrogiego i niebezpiecznego elementu.

Tym razem bez żalu i zazdrości pozostawiamy innym pole do popisu i manifestacji swoich humanitarnych uczuć w stosunku do zbrodniarzy i podżegaczy wojennych.

ARTUR KARACZEWSKI

Szczegóły zbrodni w Chlebiodkach

Sadyzm i bestialstwo

Jak zginął tow. Tadeusz Żeglicki

Ujawnione zostały szczegóły bestialskiego mordu, popełnionego we wsi Chlebiodki na staroście łomżyńskim, działaczu PPS. — tow. Tadeuszu Żeglickim oraz na przewodniczącym Pow. Rady Narodowej — Stanisławie Tomskim (SL).

Siedmiu uzbrojonych zbirów napadło na Zarząd Gminny, gdzie odbywało się właśnie zebranie sołtysów. Staroście i przewodniczącemu P. R. N. kazano uklęknąć na podłodze i modlić się. Bito ich przy tym po twarzy. Następnie bandyci, poleciwszy ofiarom odwrócić się do ściany, obwieścili im wyrok śmierci w imieniu podziemnej Armii Narodowej. Zamordowanych doszczętnie obrabowano, zaś wójta gminy Chlebiodki dotkliwie pobito.

Opuszczając miejsce zbrodni bandyci zdemolowali kopmletnie lokal gminy. Auto starostwa, którym mordercy zbiegli, zostało przez nich później porzucone i podpalone, zaś szofer Stanisław Wacławski — zamordowany, zwłoki jego oblane benzyną i podpalone.

Natychmiast po odkryciu zbrodni władze bezpieczeństwa wszczęły energiczny pościg za jej sprawcami.

Zamordowani bestialsko działacze osierocili małe dzieci.

W związku z mordem łomżyńskim Centralny Komitet Wykonawczy PPS wysłał do NKW SL telegram następującej treści:

„W związku z tragiczną śmiercią przy wykonywaniu obowiązków służbowych członka waszego stronnictwa ob. Tomskiego Stanisława, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Łomży, zasłużonego działacza ludowego, CKW PPS składa wyrazy głębokiego współczucia".

Jednocześnie CKW PPS otrzymało telegram kondolencyjny od Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku.

Wstrząsający apel

deportowanych demokratów greckich

LONDYN (PAP). Z Ikarii, gdzie przebywają tysiące deportowanych greckich działaczy demokratycznych dochodzą rozpaczliwe wołania o pomoc.

Według doniesienia demokratycznej agencji greckiej, rząd Maximosa zamierza urządzić dla Ikarii obóz koncentracyjny na wzór hitlerowski.

CIENIE DACHAU I OŚWIĘCIMIA

W liście, jaki przedostał się z Ikarii, deportowani piszą:

Światowa opinia publiczna musi być przygotowana na odrodzenie Dachau i Buchenwaldu z wszystkimi okropnościami tych obozów, o ile nie zostaną przedsięwzięte środki w celu zniweczenia tych planów rządu greckiego.

Opinia publiczna całego świata musi sobie zdać sprawę z tego, że to co się dzieje obecnie w Grecji nie różni się niczym od tego, co się działo w Niemczech pod panowaniem Hitlera".

List dodaje, że tysiące deportowanych na Ikarii, wśród których są sparaliżowani, inwalidzi wojenni, kalecy, gruźlicy w ostatnim stadium i dzieci — przymiera głodem. Władze greckie aresztują mieszkańców wyspy za samą próbę przyjścia z pomocą deportowanym.

Francja i Hiszpania nawiążą ponownie stosunki handlowe?

PARYŻ, (PAP) — Minister Bidault oświadczył na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, że Francja powinna podjąć kroki zmierzające do wznowienia stosunków handlowych między Francją a Hiszpanią.

Minister Bidault uzasadniając swe stanowisko zaznaczył, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania utrzymują z Hiszpanią stosunki handlowe choć odwołały swych ambasadorów z Madrytu.

Francji grozi kryzys rządowy?

Nowe kłopoty Ramadiera

MRP opowiedziało się przeciwko przedłożonym przez rząd projektom

PARYŻ (PAP). W sobotę rano MRP postanowiła odmówić aprobaty pierwszej części projektu rządowego w sprawie reformy ordynacji wyborczej do samorządu terytorialnego.

Sprawa samorządowej ordynacji wyborczej, która wysunęła się w chwili obecnej na czoło zagadnień politycznych Francji, była przedmiotem ożywionej wielogodzinnej dyskusji w parlamencie.

Rządowy projekt ordynacji przewiduje system nieproporcjonalny, podczas gdy partia komunistyczna i MRP domagają się zastosowania systemu proporcjonalnego w miejscowościach, w których ludność przewyższa 2500 mieszkańców.

Powstałe różnice zdań, jakie się zarysowały w czasie debaty parlamentarnej okazały się tak silne, że Ramadier zmuszony był postawić wniosek o odroczenie debaty dla uniknięcia kryzysu rządowego.

Wniosek ten przyjęła izba 250 głosami przeciwko 191 przy powstrzymujących się od głosu parlamentarzystów MRP.

W wyniku odbytego w następstwie posiedzenia członków gabinetu, rząd upoważnił premiera Ramadiera do zgłoszenia w Izbie wniosku o udzielenie rządowi votum zaufania.

Zgłoszenie wniosku stało się koniecznym wobec stanowiska MRP, które jak wiadomo uczestnicząc w ramach obecnej koalicji opowiedziała się przeciwko rządowemu projektowi, co skolei może doprowadzić do kryzysu gabinetowego.

PARYŻ (PAP). Jeżeli Zgromadzenie Narodowe zaaprobuje projekt oszczędnościowy ministra skarbu Schumanana 300 tysiącom urzędników Państwowych we Francji grozi zwolnienie z pracy mimo, iż proponowane oszczędności ograniczają się do administracji centralnej. Zwolnieni urzędnicy mają otrzymać urlopy i 3-miesięczną odprawę.

Nowa lista spekulantów

Ukaranych za pobieranie nadmiernych cen

(J) Walka ze spekulacją w Łodzi i województwie nie ustaje.

W Łodzi Społeczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła w ostatnich dniach kontrolę 84 sklepów spożywczych, rzeźniczych, tekstylnych i piekarń. Spisano 60 protokółów karnych.

W powiecie opoczańskim poddano kontroli około 130 punktów sprzedaży.

W Łęczycy skontrolowano 284 sklepy, sporządzając 41 protokółów karnych.

W Zduńskiej Woli poddano kontroli 28 sklepów, spisując 8 protokółów karnych.

We wszystkich podanych wyżej akcjach protokóły karne spisano przeważnie za pobieranie nadmiernych cen. Wszystkie sprawy z wnioskiem o ukaranie przekazano celem rozpatrzenia do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, która na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia 1947 r. postanowiła ukarać grzywnami pieniężnymi:

Januszkiewicza Zygmunta, właśc. sklepu rzeźniczego w Łodzi przy ul. Murarskiej 37 za uprawianie nielegalnego uboju w celu osiągnięcia nadmiernych zysków — 250.000 zł.

Rychlewskiego Józefa, zam. w Łodzi przy ul. Żeligowskiego 42, za ukrywanie 3.000 kg mąki i zboża — 100.000 zł.

Wawrowskiego Jana, rolnika (którego majątek oszacowany jest na półtora miliona zł), zam. w Warcie przy ul. 20 Stycznia Nr 20 za uprawianie nielegalnego handlu wódką PMS po cenach spekulacyjnych — 15.000 zł.

Wróblewskiego Seweryna, właśc. piekarni w Szadku przy ul. Rynek 22, za sprzedaż chleba po cenach spekulacyjnych — 15.000 zł.

Beklera Józefa, właśc. sklepu rzeźniczego w Sieradzu przy ul. Kolegiackiej Nr 8, za sprzedaż wędlin i mięsa w dni bezmięsne — 15.000 zł.

Mekse Franciszka, właśc. sklepu rzeźniczego „Spójnia" w Łodzi przy ul. Żwirki 12 i ekspedientkę tegoż sklepu Kozłowską Stefanię za pobieranie nadmiernych cen — 16.000 zł.

Staniszewską Marię, właść. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Nowotki 142 za pobieranie nadmiernych cen za chleb i papierosy — 5.000 zł.

Krajewską Marię, właśc. sklepu spożywczego w Aleksandrowie przy ul. Wierzbińskiej 35, za pobieranie nadmiernych cen i brak cennika — 5.000 zł.

Kryzińską Janię, właśc. sklepu spożywczego w Szadku przy ul. Rynek Nr 7, za sprzedaż mąki po cenach spekulacyjnych — 5.000 zł.

Moskalik Małgorzatę, właśc. sklepu spożywczego w Sieradzu przy ul. P.O.W. 69, za pobieranie nadmiernych cen — 5.000 zł.

Murasa Władysława, właśc. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr 80 za pobieranie nadmiernych cen — 5.000 zł.

Michalską Stefanię, właść. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Nowotki Nr 44, za brak cennika — 5.000 zł.

Co przedstawia niebezpieczeństwo dla ludzkości

HYDRA PODNOSI GŁOWĘ

Walka z faszyzmem—walką o utrwalenie pokoju

Dwa lata minęło od chwili zakończenia drugiej wojny światowej. W tym niedługim z perspektywy historii — okresie przyjęto nie jedną międzynarodową uchwałę, nie jedną uroczystą deklarację o konieczności likwidacji resztek faszyzmu, tego zarzewia ciągłych niepokojów.

Niestety, mimo zapewnień różnych mężów stanu o zarządzeniu szerokiej akcji definitywnego zniszczenia faszystowskich pozostałości — *nie wiele w tym kierunku uczyniono.* Problem ten w dalszym ciągu pozostał aktualny *zarówno w Niemczech, jak i w szeregu innych państw.*

NA GRUZACH FASZYZMU

W zachodnich strefach okupowanych Niemiec wczorajsi aktywni członkowie partii hitlerowskiej, których miejsce jest na ławie oskarożnych, *w dalszym ciągu piastują wysokie urzędy i stanowiska w administracji, sądownictwie, w koncernach i wielkich przedsiębiorstwach.*

Podobny obraz mamy i we Wołszech, gdzie faszyści i neofaszyści różnych odcieni *nie tylko prowadzą destrukcyjną i antydemokratyczną propagandę, ale organizują terrorystyczne akty.*

Polityka obojętności, *a czasem popierania grup faszystowskich,* jest wielką przeszkodą na drodze likwidacji *faszyzmu.* To samo zjawisko można zaobserwować w *żółwim tępie postępowania sądowego wobec japońskich zbrodniarzy wojennych, w stosunku do reżimu Franco w Hiszpanii, wzmożonej profaszystowskiej działalności nie tylko rządów Ameryki łacińskiej, ale również i rządów niektórych państw europejskich.*

Według informacji prasy amerykańskiej w Argentynie ukrywa się powyżej go tysięcy hitlerowców - uciekinierók.

HYDRA FASZYSTOWSKA PODNOSI GŁOWĘ

Aktywityzuje się również faszystowska hydra we Francji. Zdemaskowany spisek „Czarnych maków", w których uczestniczyli przedstawiciele prawicowych partii, monarchiści, faszyści i inni agenci hitlerowskich Niemiec, wykazał, *że głównym jego hasłem była walka z demokracją i postępem.*

W tym samym czasie w Anglii i Stanach Zjednoczonych legalnie działają faszystowskie i faszystujące organizacje i stowarzyszenia. Pod zawołaniem: „wolność myśli" podstają coraz nowe grupy *i bandy, których jedynym celem jest walka z klasą robotniczą.*

Reakcyjni przedstawiciele amerykańskiego Kongresu nawołują *do „wyprawy krzyżowej"—przeciwko organizacjom lewicowym, w których widzą „niebezpieczeństwo zagrażające" ludzkości.*

DWIE STRONY MEDALU

Walka przeciwko demokracji i postępowi oraz jej pokrewieństwo z wzrastającymi siłami faszyzmu — oto dwie strony tego samego medalu.

Ogłoszono w deklaracjach: teherańskiej i poczdamskiej postanowienie całkowitego zniszczenia faszyzmu — *dalekie jest od realizacji.* Jeżeli jednak chcemy zabezpieczyć pokój i uchronić przyszłe pokolenia od nowej milionowej rzezi, to wszystkimi siłami musimy dążyć do wprowadzenia w życie uchwał przyjętych przez Wielkie Mocarstwa w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

W. K—i.

Kiedy zostanie zrealizowane

popularne wydanie dzieł Mickiewicza

(w). Nie możemy się doczekać **zapowiadanego od dawna wydania Sejmowego dzieł Mickiewicza.** Ma to być źródłowo opracowane monumentalne wydawnictwo, niezbędne dla naszego piśmiennictwa. Będzie jednak odpowiednio drogie, a tym samym mało dostępne dla niezamożnych czytelników. Dla tych ostatnich, których przecież jest legion, **potrzebne jest wydanie popularne, ta nie, bo obliczone na masowe rozpowszechnienie.** Znaleźć się ono powinno w bibliotekach szkolnych, świetlicowych itp., a przede wszystkim w bibliotekach prywatnych ogromnej rzeszy tych, co to żyją nie samym chlebem, ale kochają piękno i wielkość. Za wydaniem dzieł Mickiewicza iść powinno **wydanie dzieł Słowackego, Krasińskiego.**

Podobno publiczność, kupująca książki, niechętnie nabywa utwory poetyckie. **Trzeba więc nauczyć ogół czytający zasmakowania w poezji.** Najlepiej to zrobić przez udostępnienie poezji 3-ch wieszczów, z Mickiewiczem na czele. Utwory poetów, tak drogich każdemu sercu polskiemu, **staną się nieodzowną ozdobą każdej prywatnej biblioteki, których w Polsce będzie setki tysięcy, gdy się zmienią na lepsze stosunki, co nam obiecuje wykonanie planu trzyletniego.**

Publiczność można nauczyć czytania poezji, jak Kraszewski i inni nauczyli ją w ogóle czytania prozy polskiej, a plejada pisarzy z Prusem, Orzeszkową, Sienkiewiczem i Reymontem na czele aż do Żeromskiego i Struga — nauczyła, czym jest dla narodu rodzima jego literatura, jaką ma wartość doniosłą dla kultury. Nie każdy przynosi z sobą na świat poczucie i ukochanie piękna, zaklętego w prozie i poezji. Nauczyć jednak można każdego, gdy się odpowiednimi środkami tę naukę prowadzi.

Adam Mickiewicz marzył, **by jego pieśni „zbłądziły pod strzechy".** Wielkość geniuszu poety, jego znaczenie, jako wieszcza narodowego, rozpali iskrę, tlącą w milionowych rzeszach, obecnie dopiero powołanych do równego współżycia obywatelskiego. W ślad za Mickiewiczem pójdzie umiłowanie nowej i najnowszej poezji polskiej, poezji Broniewskich, Dobrowolskich, Słonimskich i Tuwimów i tylu innych, jaśniejących na horyzoncie polskiej literatury pięknej, nam współczesnej.

Popularne wydanie dzieł Mickiewicza winno zapoczątkować kampanię, która wraz z wieszczem narodowym wprowadzi poetów do ubogich mieszkań robotników, inteligentów pracujących i do chat ludu wiejskiego.

Handel zbożem

tylko za specjalnym zezwoleniem

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na swym ostatnim przedwakacyjnym posiedzeniu uchwalił tezy do przyszłego rozporządzenia, **normującego warunki hurtowego handlu zbożem w kraju.**

Myślą przewodnią jest zasada, **że wszelki handel zbożem i produktami zbożowymi może odbywać się tylko na podstawie zezwoleń, udzielanych przez władze przemysłowo-handlowe na stopniu wojewódzkim, lub przez Ministra Przemysłu i Handlu.**

Celem rozporządzenia, które znajduje się obecnie w opracowaniu, będzie zorganizowanie aparatu skupu zboża, zorganizowanie obrotów i rozprowadzanie zboża, produktów zbożowych oraz zorganizowanie ścisłej kontroli państwa nad wszelkimi fazami obrotów zbożem.

Udział w skupie i rozprowadzaniu wezmą **wszystkie trzy sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny.**

Więcej miejsc w wagonach I i II klasy

Dla należytego wykorzystania wagonów miękkich, kursujących w komunikacji zagranicznej i na niektórych dalekobieżnych liniach krajowych oraz dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień z podróżnymi, ilość miejsc siedzących w przedziałach klasy I-ej zostanie zmieniona z 4-ch na 6, w przedziałach II klasy — z 6 na 8.

Dla zwiększenia ilości miejsc usunięte zostały z przedziałów wałki, oparcia ręczne itd.

Banda przemytników

zatrzymana została w Koluszkach

M. O. aresztowała na stacji w Koluszkach bandę przemytników, przy której znaleziono 378 kg skóry, 3 kg gumy podwiązkowej, 21 skór miękkich, 7.650 żyletek, sztabę złota, zegarki i inne cenne rzeczy.

Przemytnicy zaopatrzeni w karty repatriacyjne, odbyli kilkakrotnie podróż z Polski do strefy amerykańskiej Niemiec.

Ubezpieczenia chorobowe

również dla robotników rolnych

Od 1 marca 1948 r. pracownicy rolni w gospodarstwach o obszarze do 30 ha zostaną objęci ubezpieczeniami chorobowymi.

Ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa stosować się będzie do pracowników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i leśnych o powierzchni powyżej 30 ha, oraz we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, związanych z rolnictwem (gorzelnie, roboty melioracyjne itd.).

Obowiązek zarejestrowania pracowników rolnych w najbliższej Ubezpieczalni Społecznej spoczywa na pracodawcach.

NASZ felieton

Ziemia niebłogosławiona

W stolicach świata wielcy dyplomatyczni gracze tasują karty do nowych rozgrywek, międzynarodowe agencje wypełniają swoje biuletyny opisem zabiegów i krętactw poszczególnych rządów i polityków. Mało kto jednak z czytających dzienniki zdaje sobie sprawę, że za słowami pertraktacji i zawieranych układów kryje się krew żywych ludzi, jeśli już nie ich pot i trud.

„Ucisk", „imperializmu" — to pojęcia, których treść przeciętni europejczycy zrozumieli dopiero w latach wielkiej wojny, gdy ich prawdziwy sens jakże boleśnie odczuwali na własnej skórze i to na codzień. Gdy jednak tylko przebrzmiały ostatnie strzały na głównych frontach wojny, pamięć o tych doświadczeniach zaczęła dość jednak szybko przemijać, zwłaszcza gdy zmienił się geograficzny kontekst, w którym zaczęły się znów powtarzać znane terminy. mowych potęg.

Pewną popularnością także i w Polsce cieszyły się przed rokiem 1939 książki doskonałej pisarki amerykańskiej Perl Buck, przedstawiającej życie społeczeństwa chińskiego w jego przekroju klasowym. Najwięcej może uwagi poświęcała autorka „Ziemi „Błogosławionej" — nędzy olbrzymich mas robotników rolnych. Opisy głodu, który nawiedzał niejeden raz całe połacie kraju, odznaczały się w powieściach Perl Buck niesłychaną sugestywnością, pozostawiając niezatarte wrażenie. Nie ujawniały jednak jej utwory przyczyn, które powodowały tak jaskrawe nierówności i nędzę mas wyrobniczych.

Narastające przemiany pozwalały jednak coraz łatwiej odcyfrować istotny charakter tych przyczyn chińskim działaczom postępowym, przedstawicielom lewicy, którzy rozpoznali w nich właśnie skutki polityki Kuomintangu i jego bogatych amerykańskich protektorów.

Walki wewnętrzne w Chinach są nie tylko odbiciem pewnych zewnętrznych rozgrywek politycznych, ale zawierają w sobie przede wszystkim momenty spontanicznego protestu przeciw niesprawiedliwości społecznej, przeciw upośledzeniu warstw pracujących, przeciw warunkom, skazującym tysiące ludzi na śmierć głodową.

Nie zawsze objawia się to w zwartych zorganizowanych formach, związanych ściśle z istniejącym rządem i armią ludową. Wystarczy tu choćby wymienić t. zw. „bunty ryżowe", obejmujące całe prowincje. Brak pożywienia i tendencyjna polityka aprowizacyjna rządu kuomintangowskiego powoduja łączenie się biedoty wiejskiej i miejskiej w gromady, dobijające się do składów żywności i rezydencji bogaczy. Władze Czang - Kai-Szeka wydały rozkaz do podległych jednostek, zwalczających bunty — „...bić i zabijać bez zastanowienia!"

Tysiące powstańców ginie też w walce z rządowcami, rozstrzeliwuje się kobiety i starców. Ale milczą o tym amerykańskie gazety, analizujące w długich artykułach wyniki misji gen. Wedemeyera, mające określić rozmiary przyszłej pomocy Stanów Zjednoczonych dla Czang-Kai-Szeka.

A „Ziemia Błogosławiona" chińskich chłopów i wyrobników spływa ich krwią. Czerwieni jej barwy nie odda nawet najbardziej wstrząsająco zredagowany prasowy komunikat. (T. S.)

BAŁUTY, KTÓRYCH NIE ZNAMY (IV)

W KOMISARIACIE MILICJI

W czasie obławy nocnej komisariat ma pracy po uszy. Patrole milicyjne nie pominą ani jednej podejrzanej spelunki. Znajdą każdego pijaka, dziewczynę uliczną czy pasera. Przez małą więc izbę komisariatu przepływają nieustannym strumieniem strzępy ludzkiego łsunienia, by osiąść w celach aresztu. W ciągu kilka godzin przewijają się w bezlitosnej jasności elektrycznych lamp twarze blade, sine, czerwone, z piętnem nałogu i występku, twarze straszne, o oczach nieprzytomnych, pokrwawione, bluzgające potokiem brudnych słów.

Stają kolejno przed stołem, z poza którego padają pytania dość kłopotliwe: gdzie mieszka, gdzie pracuje, jaki zawód itd. Wielu z nich odpowiada trzymając się kurczowo barierki odgradzającej ich od stołu. Inni na barierce tej rozpierają się szeroko, bezczelnie, zieją w twarze milicjantów oddechem zatrutym alkoholem.

„MURARŻ JAKO KUPIEC".

Jeden z takich bezczelnych, to mężczyzna w średnim wieku. Dowodzi on swej niewinności, nie chce dać odpowiedzi na zadawane pytania, nie pozwala się zrewidować. Przywołuje go do porządku stanowczy głos komendanta. I wreszcie więc dane spisane. Zapytany o zawód, odpowiada godnie: — Jezdem murarz jako kupiec. Po nim następuje trójka pijaków: para małżeńska z pokrwawionymi twarzami i przyjaciel o spojrzeniu bandyty. Wysoka, z pozlepianym w kosmyki włosem megera, o oczach wytrzeszczonych nieprzytomnie krzyczy co chwila:

— Właduś nie broń tej cholery, Właduś, ja ci mówię! Ostatecznie słowa giną w histerycznym łkaniu za krwawą maską ust. W końcu zamknięta w sąsiednim pokoju, gdzie „siedzą" kobiety, uspakaja się trochę. Właduś, to dryblas, po pijanemu łagodny jak jagnię. Z nabrzmiałej gęby, spod gąbczastego sinego nosa wychodzą ciche słowa:

O CO CHODZI?

— O co chodzi, panie władzo? Że się trochę my pobili, to nic... Ten łobuz nas sprosił, ale to porządny chłop. Tylko tak trochę musieli my się pomacać.. Ciekawe bardzo, jak „łobuz" dał sobie radę z tą miłą parą. Bo drobny człowieczyna sięgał im chyba do pasa.

Inni delikwenci, stający przed barierką pobici nie są, ale pijani prawie wszyscy i wszyscy z małymi wyjątkami zachowaniem swym zdradzają obycie z terenem komisariatu. Najgorsze są jednak kobiety. Podczas całej akcji przyjmowania „pacjentów" przy barierce, dręczą wszystkich ich zdarte, skrzypiące lub piskliwe głosy. Co chwila drzwi się otwierają i któraś z „panienek" domaga się wyjścia. Stare, młode, zmięte, brudne, w obcisłych lub szerokich i podkasanych wysoko spódnicach, robią ohydne wrażenie.

PIERWSZA WIZYTA.

Jasnowłosa, dwudziestoletnia dziewczyna stanęła cicho pod ścianą. Oczy nakryła powiekami i z trudem przełyka łzy, cisnące się do gardła. Jest schludnie ubrana i strasznie młoda. Nie trzeba jej pytać — pierwsza wizyta w komisariacie. Towarzyszka jej, u której mieszka, to baba koścista, o długiej końskiej twarzy. Szasta się idąc po izbie, śmieje gardłowo, ochryple i krzyczy. Wykrzykuje głośno szczegóły intymnego ich życia, soczystym słowem miesza z błotem jasną głowę „nowicjuszki".

ŚWIT ZAGLĄDA PRZEZ OKNA.

No, wreszcie koniec. Wszyscy umieszczeni w celach, komisariacka izba opustoszała. Teraz dopiero, nad ranem, zmęczenie opanowuje członki, kleją się oczy i suchość zalega w gardle. Dzień i noc na służbie, trzy doby bez snu prawie, to ponad ludzkie siły. Nie można się jednak poddawać. Milicjant spełnia obowiązek rzetelnie, sprężyście, a nawet z humorem. Zarówno komendant jak prosty szeregowy musi być wszędzie, o wszystkim wiedzieć. Spełnia ten obowiązek w sposób godny podziwu. Niemniej jednak po nocnej obławie siły opuszczają wszystkich. Świt, zaglądający do okien, gasi blask lamp elektrycznych. Ciężkie powietrze w izbie drażni zmęczone oczy. Za wszelką cenę spać! To jedyne pragnienie.

B. D.

Znów pożar lasu

(w). Na Dolnym Śląsku na pograniczu polsko - czechosłowackim powstały z niewiadomych przyczyn ogromne pożary lasów. Być może spowodowała je długotrwała susza. **Morze płomieni objęło 7 tysięcy hektarów lasu.**

Rozszalały żywioł spowodował wielkie straty. Z trudem udaje się miejscowym władzom przy pomocy licznie tam przebywających na obozach harcerzy i grup letników opanować pożar i przeszkodzić przerzuceniu się ognia na dalsze przestrzenie.

LUDWIK SOLSKI

W Łodzi niezbyt często bywam w teatrze. Składa się na to wiele przyczyn, między innymi trudności komunikacyjne i wysoka cena biletów. Ale gdy Solski przyjeżdża do Łodzi, niepodobna nie zobaczyć na scenie, gdy się jest w mieście, mistrza tej miary.

Przedstawienie „Grubych Ryb" Bałuckiego w Tetarze Domu Żołnierza, było dla mnie, teatromanki z czasów krakowskich i warszawskich, wielkim przeżyciem. Nie cofam tych słów, bo tak było naprawdę. Od pierwszej sceny do ostatniej Solski — Ciaputkiewicz żył na scenie i grą swoją porywał nie tylko zachwyconą widownię, ale cały zespół teatralny. Niezrównana reżyseria, przemyślana w najdrobniejszych szczegółach, stworzyła na scenie wspaniałą symfonię gry, charakterów i obrazów scenicznych. Stara, banalna i ograna na wszystkich teatrach amatorskich komedia Bałuckiego olśniła nas ruchem, barwnością, ciepłem i szczerym humorem. To była już nie poczciwa komedia, ale arcydzieło sztuki teatralnej, a stało się to za sprawą czarodziejskiej różdżki mistrza Solskiego.

DZIADZIO Z WNUCZKĄ.

Gdy na zakończenie pierwszego aktu Solski - Ciaputkiewicz gra do tańca i porwany ogólną wesołością tańczy walca ze swymi skrzypkami — bije od niego młodość, werwa, i bajeczny humor. W Jego przekomarzaniach się z żoną i wnuczką ileż wielki talent aktora zawarł dowcipu, żartobliwości i chwytającej za serce dobroci. Dziadzio Ciaputkiewicz - Solski w scenie rozrzewnienia się nad udającą sen, ukochaną wnuczką, nietyle słowem, ale mimiką i gestem przykuwa, czaruje i zachwyca.

Podchmielony Ciaputkiewicz z aktu 3-go, spóźniający się do domu na obiad po raz pierwszy od lat 40-tu, w interpretacji Solskiego jest arcywzorem kunsztu aktorskiego, pełnego dobrego smaku i umiaru. Od poczciwego *mieszczanina powiało beztroską* lekkoducha Gucia fredrowskiego, tyle w tę scenę włożył Solski finezji i dobrotliwego zażenowania.

Zresztą każda scena, każdy ruch i gest Solskiego jest jedyny, jemu właściwy, wywołujący niekłamany zachwyt na widowni, a na scenie, napewno, wśród młodszych adeptów kunsztu aktorskiego gorącą chęć naśladowania i w pewnej choć mierze dorównania Mistrzowi.

Nie piszę recenzji, pozosawiam to zadowolenie naszemu sprawozdawcy teatralnemu, dlatego nie wspominam o doskonałej grze innych członków zespołu. Chcę pisać tylko o Solskim, oczarowana jego grą, po raz nie pomnę ilekroć dziesiąty. Solski jest mistrzem słowa, gry, charakteryzacji, a raczej wcielenia się w odtwarzaną przez siebie postać.

NIEZAPOMNIANE WRAŻENIA.

Pierwszy raz danym mi było ujrzeć na scenie Solskiego w „Warszawiance" Wyspiańskiego w roli „starego wiarusa". Niema tą rola, w której Solski osiągnął szczytu ekspresji, trzyma w napięciu i oddaje nie słowem lecz postawą i gestem tragizm dziejowy tamtych ścierających się z sobą bohaterskich ofiar i przemożnych ambicji.

A po tym w iluż Go podziwiałam kreacjach! Zawsze żył na scenie i jakby przeobrażał się w kreowane przez siebie postacie. Solski wspomina, jak podczas hitlerowskiej okupacji w Warszawie żandarmi niemieccy stanęli osłupiali na baczność przed portretem Wielkiego Fryderyka, którym był Solski w swojej wspaniałej kreacji. Oprawcy hitlerowscy w przekonaniu, że na ścianie w pokoju, w którym znajdował się Solski, wisi portret ich cesarza, poprzednika Hitlera w imperialistycznej zaborczości, okazali szczególniejsze względy mieszkańcom, bo bez rewizji i bez grabieży opuścili mieszkanie. Takim jest Solski, wcielający się w postacie swych ról niezliczonych.

Gra Solskiego i całego zespołu, pod jego reżyserią, była tryumfem wywołującym wciąż rosnący z każdą sceną zachwyt i radość. Tak mało mamy dokoła radości, że jesteśmy niewymownie wdzięczni za parę godzin zapomnienia o niedawno minionej sierpniowej tragedii.

Widownia, przepełniona po brzegi, nie poprzestawała na gromkich oklaskach przy otwartej scenie *w czasie* przedstawienia, ale po jego zakończeniu zgotowała mistrzowi owację. Z okrzykiem: Solski! Solski! publiczność powstała z miejsc, wyrażając w ten sposób swój zachwyt i wdzięczność za mistrzostwo Jego sztuki aktorskiej i niespożyte zasługi dla polskiej sceny.

Stanisława Woszczyńska

Kara na odstępców

Mili braciszkowie będą pokutować

(J). Sąd Okręgowy w Piotrkowie wydał wyrok w sprawie popularnych przed wojną na terenie miasta pięciu braci Bartenbachów, oskarżonych o odstępstwo narodowe w okresie okupacji.

Marian Bartenbach był przed wojną sędzią Sądu Grodzkiego, Ryszard sekretarzem w Sądzie Okręgowym, a pozostali trzej — Eugeniusz, Józef i Edward — rzeźnikami. Wszyscy byli członkami wielu organizacji i nikomu by na myśl nie przyszło, że mogą nie czuć się Polakami.

Tymczasem już po kilku miesiącach po wkroczeniu Niemców — zbiorowo wystąpili o nadanie im volkslisty, którą też wszyscy podpisali. Ryszard z Józefem wstąpili jako ochotnicy do SA. Za czasów okupacji powodziło im się w związku z tym wcale dobrze, otrzymali od Niemców koncesję na prowadzenie *rzeźnictwa*, handlowali, zarabiali, zapominając zupełnie o swej polskości, do której tak chętnie przyznawali się przed wrześniem.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie po zakończeniu przewodu sądowego wydał w ich sprawie wyrok, orzekający kary więzienia od 2 i pół do 3 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat 5.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 8.VIII. 47 roku.

ś. † P.

MARCIN FRYCZEK

przeżywszy lat 65

MAJSTER TKACKI PAŃSTW. ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 1.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz Katolicki w Zarzewie nastąpi dnia 11. 8. 1947 r., o godznie 17-ej z domu żałoby przy ul. Nowy Świat 16, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych.

Żona z dziećmi i wnukiem.

Drogocenny fotel

(w). Domowe porządki omal nie spowodowały straty oszczędności całego życia beznogiego inwalidy w Warszawie. Pod nieobecność męża, żona oddała stary fotel do naprawy. Po powrocie mąż wszczął alarm. W fotelu ukryte były oszczędności w postaci złotych przedmiotów, ważących pół kilograma(?).

Na szczęście fotel nie był wzięty na warsztat tapicera. Odebrano go i ukryty skarb wrócił do swego właściciela.

Teatr Powszechny TUR

„Miłość śród wieków"

Teatr Powszechny TUR gości obecnie parę aktorską niezwykłej miary: Marię Gorczyńską i Władysława Surzyńskiego, którzy demonstrują nam co wieczór niezwykłej również miary eksperyment sceniczny, zatytułowany: „Miłość śród wieków".

Straszliwym uczuciem jest miłość, bo jakżeż bezkresne rozpętała w ciągu wieków gadulstwo! Najwymyślniejszy tortury chińskie i cała hiszpańska inkwizycja nie wydobyły z piersi ludzkich tylu jęków i westchnień, co to najsłodsze (jak twierdzą kompetentni) arcyuczucie!

„Najsłodszą rozkosz i najsłodszą boleść ty sprawiasz, tyś jest tak jak śmierć, królową wszechistnień ziemskich, pierwotna potęgo Miłości! — głosił Kazimierz Przerwa Tetmajer, swojego czasu znawca przedmiotu niepospolity. Nie powiedział jednak nic nowego, bo już na 2700 lat przed nim stwierdził król Salomon niemal to samo w swej „Pieśni nad pieśniami", że „miłość jak śmierć jest silna, jak piekło jej żar nie zgasa, jej węgiel — węglem zarzącym — płomieniem Pana!" Spróbujmy wyłuskać z tych wspaniałych frazesów ziarno istotnej treści, to — po odrzuceniu wszystkich porównań i przymiotników — otrzymamy u Tetmajera: „potęgę pierwotną", u Salomona tylko „płomień Pana".

Zimniejszy, lecz o niezamąconym umyśle przyrodnik — określił miłość prościej, jako sidła zastawione przez chytrą naturę na rodzaj ludzki, celem przedłużania gatunku. Reszta wszystko jest tylko tokowaniem.

Miłość jest zbyt powszechnym zjawiskiem natury, aby ją uważać można było za chorobę. Że towarzyszy jej jednak zawsze coś z mniejszego lub większego zamroczenia, to więcej niż udowodnione. Ale tokowanie miłosne stawało się dziełem sztuki, kiedy dostawało się jako tworzywo na warsztat poetów. Przepuszczali oni uczucie miłosne przez różnego autoramentu serca ludzkie, jak przez filtr. I raz przełamywało się ono światłem i blaskiem niezwykłym, zabarwionym najcudowniejszymi kolorami tęczy, to ciekło purpurową palącą krwią, to znowu sączyło zapiekłą, trującą cieczą zbrodni I wieki nic tu nie mają do mówienia, bo poeta Kazimierz Przerwa pisał na schyłku 19 wieku jak Król Salomon, a w epoce arkadyjskich pastuszków z pewnością nie brakowało już Sganarelów i Fircyków, choć przyobleczonych nie w jedwabie papuzie i lśniące lamy, lecz w mniej lub więcej źle pachnące koźle skóry.

Ale wracajmy do niezwykłego widowiska, którego wymyślicielem jest Władysław Surzyński. Skomponował on do spółki z reżyserem Stanisławem Milskim widowisko słuchowiskowe, zestawione z 15 poetyckich wypowiedzi na temat miłości. Wybrano z lamusa literatury — przeważnie dramatycznej — 15 par serc swoiście opętanych, różnego pomysłu i wykonania, bo — od Salomona — do Ela Laskowskiego, i od Szekspira — do Wiktoryna Sardou! Stajemy się więc kolejno świadkami uczuć cnotliwego Hektora w wykładzie Wyspiańskiego — i słodkiego ćwierkania szekspirowskiej Julii, krwawych zalotów Botwela, górnych i chmurnych wypowiedzi Czarowica i Krystyny z „Róży" Żeromskiego — oraz nauki miłosnej molierowskiego Sganarela, praktycznej i przydatnej na powszedni użytek.

Niezwykłe się tam rzeczy dzieją! Jeśli zważymy, że Gorczyńska i Surzyński — jedyna para wykonawców wszystkich perypetii 15 par serc zakochanych, 15 razy przebiera się i charakteryzuje w przeciągu 3 godzin — i to nie byle zbyć, lecz od stóp — do nakrycia głowy! — że na scenie 15 razy zmieniają dekoracje (cała oprawa sceniczna i kostiumy — pomysłu art. mal. Feliksa Mancewicza), — że prawie przez cały ten czas znakomicie gra na bardzo złym fortepianie świetna nasza łódzka pianistka Bożena Matulewicz — i to nie byle co, bo od Rameau — do Cecyla Scotta i od Chopina — do Harrisa! — nie dziwimy się, że cała Łódź chce partycypować w tym miłosnym festivalu i tłumnie pcha się do Teatru TUR.

A przecież nie doszliśmy jeszcze do głównego jądra sprawy. W jaki sposób świetna artystka Maria Gorczyńska i jej niezwykły partner Władysław Surzyński wcielają się w ciągu jednego wieczoru w 15 postaci, z których większość — to role przecież charakterystyczne i kulminacyjne sceny ze znanych utworów dramatycznych i komediowych Szekspira, Moliera, Zabłockiego, Wyspiańskiego, Słowackiego, Fredry, Sardou, Dumasa i Żeromskiego? To już trzeba samemu zobaczyć! Na sprawne wykonanie tego wszystkiego trzeba aktorskiego i psychicznego prestidigitatorstwa, elastyczności, techniki, furii aktorskiej, niewyczerpanej siły i niezmożonej energii. Atletyczne takie zadanie znęcić mogło tylko bardzo rasowych aktorów.

Realizacja poszczególnych „ogniw" tego monstre - programu wypadła różnie, miejscami świetnie, miejscami słabiej. Najmniej udanym jest prolog (inscenizacja „Hymnu" Tetmajera), ale potem, serca uszeregowane w chronologicznej kolejności wieków, przemawiają językiem coraz jaśniejszym i zrozumialszym, a kiedy natrafiają na nurt odczuciu wykonawców bliższy — zgoła niepospolitym i podziwu godnym.

Ambicją realizatorów „Miłości śród wieków" było zatarcie charakteru kompilatorskiego widowiska, spojenie go w jednolitą, organiczną całość. To się niezupełnie udało i nie wiem, czy z założenia samego jest to możliwe. W wykonaniu pomysłu włożono jednak dużo rzetelnego trudu — no kosztów, bo zarówno wykonanie tylu pięknych i zawsze stylowych kostiumów, oraz piętnastorakiej oprawy scenicznej dzisiaj piechotą nie chodzi.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

LUDZIE ZABŁĄKANI WŚRÓD OBCYCH

Rozmowy z Andersowcami

Co powstrzymuje Polaków od powrotu do kraju

(Korespondencja własna z Londynu)

W LONDYNIE i jego okolicach przebywa jeszcze ciągle wielu Polaków.

Zainteresowania Polaka przybywającego obecnie z kraju, dotyczą nie tylko wspaniałości tego wielkiego skupiska ludzkiego, jakim jest Londyn, lecz przede wszystkim w żywy sposób obchodzą go właśnie ci zabłąkani w obcym dla siebie środowisku Polacy, wyrzuceni z kraju przez zawieruchę wojenną i nieznajdujący do niego teraz drogi powrotnej.

Azyl bankrutów

NAJŁATWIEJ skierować swe kroki do znanego również dobrze w kraju miejsca polskiego „azylu" w Londynie — hotelu Rubensa, dawnej siedziby rządu emigracyjnego, gdzie w salach restauracyjnych zbierają się jeszcze ciągle przedstawiciele polskiej emigracji, czy też nie mniej znanego „Białego Orła". To jednak nie jest ciekawe, jak przekonuje pierwsze już spotkanie z zasiedziałymi tam przy stolikach „emigrantami" — wojowniczymi oficerami i zgorzkniałymi politykami czy ludźmi, trudnymi do określenia. Ci ostatni są najczęściej najzupełniej obojętni dla tego wszystkiego, co dotyczy kraju. Przebywają tutaj, bo dobrze wypchany portfel pozwala im na opłacenie słonych cen, pobieranych czy to w „Białym Orle" czy w restauracjach hotelu Rubensa. Podobnie jest z ich decyzją niepowracania do kraju — skłoniły ich do tego najczęściej dobre warunki materialne, jakie — nieliczni wprawdzie — różnymi sposobami zdołali sobie zapewnić niektórzy Polacy. A ci inni — jeszcze mniej ciekawi — tendencyjnie uprzedzeni do wszystkiego, co się tylko w kraju dzieje i dziać może, skłóceni między sobą, w każdej rozmowie gotowi do krytyki wszystkiego i wszystkich — nie wyłączając Zaleskiego i jego ministrów, Andersa i siebie nawzajem.

I dlatego wzrok przyjeżdżającego coraz uporczywiej wypatruje na ulicach Londynu sylwetek polskich żołnierzy w angielskich mundurach, których jak to się niechybnie dochodzi do wniosku — więcej się widzi na ulicach... Warszawy czy Łodzi. Skąd inąd wie się, że jest tu ich jednak dużo, że przecież nie wszyscy wracają.

Tajemnica Hyde-Parku

W SAMOTNYCH wędrówkach po ulicach Londynu wystarczy jednakże zawędrować około wieczoru, gdy zachodzi już słońce, do słynnego Hyde-Parku. Tam wśród londyńczyków, przechadzających się po trawnikach czy też odpoczywających na ławeczkach, wśród tłumów, wysłuchujących wypowiedzi przygodnych mówców — uderza przybysza z kraju, szukającego dotąd prawie że bezskutecznie na ulicach polskich żołnierzy — wielka tutaj ich ilość.

Ciekawe — odezwanie się po polsku, prośba o jakąś informację, nie robią żadnego wrażenia. Otrzymuje się tak samo obojętnie udzieloną odpowiedź jak by o było w jakimkolwiek mieście na ziemi polskiej. Ha, jeszcze jeden Polak, których tak wielu tułało się w czasie wojny i tuła jeszcze teraz po świecie.

Wystarczy jednak w jakiś sposób dać poznać, że przed kilku zaledwie dniami przybyło się z kraju, by wywołać najżywsze zainteresowanie.

—Pan z kraju? — pytają się mnie moi przygodni rozmówcy. A jak się pan przedostał przez granicę? Pan naprawdę z kraju?

W tym zapytaniu jest dla nich — a było ich trzech — wszyscy z naszytym na ramieniu żubrem, odznaką wojsk pancernych — coś na prawdę nieprawdopodobnego. Tak, jestem z Łodzi, przyjechałem za paszportem, a pojutrze znów wracam do kraju.

W tym momencie wrażenie jest naprawdę piorunujące. Zaczyna mnie bawić to aż nazbyt widoczne zdziwienie, graniczące z niedowierzaniem. — I nie boi się pan wracać? — nie może powstrzymać się od takiego właśnie zapytania najstarszy z pośród nich. Liczy sobie już dobrze po czterdziestce, a śpiewny akcent wskazuje na kresowe pochodzenie. Później dopiero wiem, dlaczego właśnie to zapytanie padło. No, bo w Polsce jest pod każdym względem tak źle, że kto się z niej wyrwie, jest szczęśliwy, że do niej już nie wróci. Ale o tym dowiedziałem się później.



Cienka, prawie niewidoczna jest przędza „stelonów". Tysiące ich powstają w fabryce pończoch w Jeleniej Górze. Foto J. Płażewski

Mamy dość polityki

PANIE, my tej polityki mamy już dość! — tak zupełnie niespodziewanie wykrzykuje jeden z nich. — Nas nie obchodzi wcale, czego chce Bierut, nie chcemy znać więcej Andersa! — gorączkuje się.

Chwila konsternacji. Myślę, że z zamierzonej rozmowy już nic nie będzie. Milczenie jednak nie trwa zbyt długo. Zdecydowanym ruchem podniecony widocznie wachmistrz podaje mi rękę i niewyraźnie wymawia swe nazwisko. Dwaj pozostali idą w jego ślady. I gdy kierujemy razem swe kroki w kierunku, gdzie nie widać nikogo, zaczynają padać pytania. Pytania, stawiane w pośpiechu, jedne za drugimi, zdradzające najwyższe zainteresowanie, co się w kraju dzieje, jak tam jest. Z tych pytań przebija nie dająca się ukryć tęsknota za krajem, który stał się dla nich bardziej może nieznany i tajemniczy od jakiegokolwiek innego zakątka ziemi.

Gdy już usiedliśmy w jakiejś zadymionej salce przy stoliku, na którym co chwila pojawiają się nowe kufle piwa, na podstawie tych pytań miałem już dokładny obraz tej Polski, do której rwali się by wszystkimi siłami, a która ich... przeraża. Gdy wspominano o czyjejś decyzji powrotu do kraju, mówiono o nim jak o samobójcy. A oni sami — nie wiedzą co robić, bo to, bo tamto, bo na ulicach łapanki i masowe aresztowania, bo sześciomilionowa armia rosyjska, bo jak się wraca, to zaraz aresztują i Sybir. Wiadomo — II Korpus. A głód i bezrobocie, bałagan i nic więcej.

Jak jest w Polsce

TRUDNO doprawdy oddać atmosferę tej rozmowy, która ukazywała im inną Polskę. Mówiłem jak jest, prawdę o ciężkich jeszcze warunkach, o niewysokich zarobkach robotników, o cenach. Trzeba mówić o najdrobniejszych szczegółach. I ta Polska pracy i pokonywanych trudności jakoś ich nie przeraża. Oni sami zaczęli się zdradzać. Wachmistrz G. już przed wojną służył w wojsku. Był zawodowym podoficerem i w wojsku, w polskim wojsku chciałby pozostać. Ale zamierza emigrować do Australii. Gdybym ja wiedział jak jest naprawdę w tej Polsce — mówi i z coraz większą serdecznością odnosi się do mnie, wpychając mi przemocą do ręki papierosy. Wilnianin, który w sposób najbardziej widoczny się rozczulił (jak to przyjemnie zobaczyć kogoś z tamtych stron), ma rodzinę — żona i dwoje dzieci — gdzieś w małym miasteczku na ziemiach odzyskanych. Chciałby do nich wrócić, otworzyć tam kuźnię, ale listy z kraju są rzadkie, żona pisze najczęściej tylko o paczkach, które wysyłane z Anglii dochodzą albo giną. Dlaczego? — to też trzeba wytłumaczyć. Nic natomiast nie napisze o Sybirze, czy o aresztowaniach. Najwidoczniej kontrolują listy.

Kiedy wrócą do kraju?

CZY UWIERZYLI temu co ja mówiłem? Zabrali mnie z sobą potem do niewielkiego hoteliku w pobliżu Hyde-Parku, w którym zatrzymują się żołnierze polscy przybywający na urlop do Londynu (tajemnica polskich żołnierzy w Hyde-Parku wyjaśniona). Piłem z nimi herbatę i znów te same pytania, te same odpowiedzi, ta sama tęsknota za krajem i... strach. I niedowierzanie, widoczna walka z sobą i coraz większa serdeczność wokół mej osoby.

Gdy późnym wieczorem wracałem ciemnymi ulicami na miejsce swego noclegu, w uszach ciągle dźwięczały mi ich pytania, ciągle widziałem ich rozgorączkowane twarze, nachylone ku mnie. Trudno było nie myśleć o tych ludziach, bezradnych jak dzieci, których tułaczy los jeszcze się nie skończył. Trudno było nie myśleć, dlaczego i poco tych ludzi, którzy nigdy o kraju nie zapomną i nigdy na obczyźnie nie będą się dobrze czuli, powstrzymuje się od powrotu do kraju, mówi im się o nim w fałszywy sposób.

Stanisław Kosicki.



Witaminy

WITAMINY, witaminy!

Siedzi na rynku bardzo korpulentna niewiasta i narzeka:

— Ciężkie czasy! Nie mogę obstać!

— A ile kosztuje kilo gruszek? — zapytuje.

— Tych lepszych — musowo 200!

— A kilo pomidorów?



— Pomidory dziś już nieważne! Staniели! Za 100 złotych — sprzedawać się ich już nawet nie opłaca!

— A po ile sprzedawać trzeba, żeby się opłacały?

— Po 300! Inaczej szkoda zachodu.

— A któż może kupować po takiej cenie?

— Byli państwo, co przez dwa miesiące kupowali. Nawet drożej płacili i wcale nie narzekali!

...„Państwo" — zapewne! W większości wypadków, — zarówno c. „państwo" jak i przekupka nadawali się do kozy. Wciąż trudno jest uregulować ceny jarzyn i owoców na rynku. A sprawa jest o tyle ważna, że jarzyny i owoce winny stanowić bardziej kluczową pozycję w naszym odżywianiu. Sezon surówek i witamin taki jest krótki w naszym klimacie! A tu zarówno producenci jak i sprzedawcy starają się go jeszcze skracać przez śrubowanie cen, by jak najmniej tych witamin wpuścić do żołądka przeciętnego obywatela! Są dostępne tylko — dla „państwa"! pod czym nie należy rozumieć naszej państwowości...

Fabrykacja kurzu

JEDEN z naszych czytelników, „Mieszkaniec ul. Narutowicza", zwraca się do nas w imieniu licznych współmieszkańców — towarzyszów niedoli — z słuszną pretensją pod adresem opiekunów naszego miasta. Oto mimo zakończenia robót nawierzchniowych na ulicach Narutowicza, Pl. Dąbrowskiego i Tramwajowej, pokryte są one warstwą piasku, osiągającą 3 cm. Każdy pojazd, poruszający się po tych ulicach, wznosi olbrzymie tumany kurzu. Stan taki trwa już trzy tygodnie. Otworzenie okien, wychodzących na ulicę jest w tych warunkach zupełnie niemożliwe. Czy kierownictwo robót względnie dozorcy domów nie powinni zająć się doprowadzeniem tych ulic do stanu używalności?

Wszystko to może być prawda! Tylko czy mieszkańcy ul. Narutowicza wiedzą dotąd, że wydział porządkowy, zajmujący się uprzątaniem ulic, od dawna już powierzył te sprawy żywiołom natury, które za pomocą deszczu polewają jezdnie, a za pomocą wiatru wydmuchują kurz i śmieci z ulic za miasto, drogą podniebną? Że czekano więc cierpliwie i w tym wypadku na burzę z deszczem, która w tych dniach położyła kres pladze, przynajmniej na przeciąg całej doby?

Aparatura uprzątania ulic działa w Łodzi nadzwyczaj sprawnie, tylko, że „żywioły" nawalają i zbyt często nie dotrzymują terminów...



Samochody na lewo

W DNIU 7 czerwca Stany Zjednoczone wyprodukowały 2-milionowy samochód w tym roku. Fabrykując po 400,000 wozów miesięcznie, Ameryka wyprodukowała — 550,000 ciężarówek i 1,450,000 samochodów osobowych.

Ale ta olbrzymia produkcja nie odpowiada jeszcze popytowi. Producenci nie mogą wykonać wszystkich zamówień klientów, zwłaszcza, że ci ostatni zamawiają często wozy w różnych firmach konkurencyjnych, w nadziei, że w ten sposób zostaną prędzej obsłużeni.

Gdy klientowi takiemu uda się otrzymać kilka wozów, nie omieszka uczynić z tego „odpowiedniego" użytku. Mianowicie odsprzedaje niezwłocznie niepotrzebne mu samochody, zarabiając na jednej takiej transakcji od 1.000 do 2.500 dolarów, zależnie od marki automobilu.

Ten rentowny proceder nie ustanie w Ameryce jeszcze prawdopodobnie przez dłuższy czas, gdyż w Stanach odczuwa się brak conajmniej 20 milionów samochodów. Władze usiłują ingerować w tej dziedzinie, ale w Ameryce gangsterzy czarnego rynku mają w większości wypadków więcej do powiedzenia, niż policja i ustawy.

Wieloryb w Nowym Jorku

Mieszkańcy Nowego Jorku mieli niedawno nielada sensację: oto na wodach wyspy Long Island (oddalonej o 15 klm. od Nowego Jorku) pojawił się ranny wieloryb, który wpłynął do wąskiego nadbrzeżnego przesmyku i ułożył się tuż koło lądu.

Od rana nad brzegiem zgromadziły się liczne tłumy publiczności. Strażnicy portowi usiłowali wypłoszyć zwierzę, ale wieloryb cierpiał widocznie tak bardzo, iż nie mógł się poruszyć. Wreszcie koło południa z westchnieniem, które spowodowało panikę wśród publiczności, wieloryb wydał ostatnie tchnienie.

Straż portowa usiłowała wyciągnąć na brzeg cielsko olbrzymiego zwierzęcia, korzystając z naturalnej pomocy przypływu morskiego, ale wszystkie wysiłki okazały się daremne. Nazajutrz przyczepiono wieloryba do kutra, który wywiózł padłe zwierzę na głębsze wody, ale po dwóch dniach ciało wypłynęło znów na powierzchnię i pojawiło się ponownie w Long Island. Pomimo niezwykle przykrego odoru, jaki wydziela padlina, na brzegu zjawiły się znów tłumy żądnych sensacji Amerykanów, którzy zatykając sobie nosy, i przesłaniając twarze chusteczkami, podchodzili do wieloryba ! — wbrew protestom policji odrywały kawały skóry zwierzęcia „na pamiątkę". Władze portowe, nie mogąc dać sobie rady z tłumem, wydały wreszcie dyspozycje powtórnego zatopienia martwego zwierzęcia, rezygnując nawet z cennego dla każdego muzeum przyrodniczego, szkieletu.

Muzyka zorzy polarnej

Ciekawe zjawisko nad zatoką Hudsońską

Kanadyjska wyprawa polarna zaobserwowała nad zatoką Hudsońską dziwne zjawisko.

Oddawna już zamieszkujący te okolice Eskimosi, misjonarze i handlarze zauważyli, że zjawisko zorzy polarnej towarzyszy jakiś szczególny, melodyjny szum. Stanowi on zagadkę dla nauki. Nie można bowiem przypuszczać, aby najgłośniejsze wyładowania atmosferyczne, towarzyszące zjawiska zorzy polarnej słychać było na odległość 500 km. Nawet najsilniejsze burze słychać najwyżej na przestrzeni zorzy polarnej.

Chociaż nauka nie wyjaśniła dotychczas tego zjawiska, wszyscy podróżnicy, którzy zwiedzili północne krainy, potwierdzają zgodnie wieści o tajemniczej muzyce zorzy polarnej.



— Pani miała zawsze dobre dzieci.
— O tak! Szczególnie w omlecie.

SPORT

Reportaże i obiektywizm

Z zasady nie chodzę do kina w miesiącach letnich. Najpiękniejszy nawet film okupić bowiem trzeba siedmioma potami, jakie wyciska tłok i brak elementarnych urządzeń wentylacyjnych. Ale wczoraj poszedłem.

Zmusiły mnie głosy prasy o nadzwyczajnym wydaniu filmowego Przeglądu Sportowego. Treścią reportażu są perypetie operatorów filmowych na meczu Polska Rumunia. Nie wpuszczono ich na stadion. Sfilmowali wiceprezesa PZPN Stefana Glinkę w niezbyt dla niego korzystnych pozach. Jest i kilka zamazanych fragmentów stadionu nakręconych ze szczytu odległego domu.

Ale to nie jest najciekawsze, któż nie miał z ludzi żywych znudzonej i niechętnej miny. Trzeba było nakręcić reportaż z pasażu „Polonii“gdy wyświetlano tam „Zakazane Piosenki“. Mimika wychodzących z kina widzów była daleko ciekawsza, choć — przyznajemy to — o Wytwórni Filmowej jeszcze mniej pochlebnie świadcząca.

„Szlagierem“ jednak, według założeń autorów, ma być komentarz. Nieprzyjemny, tendencyjny i nietaktowny. Tak jest: nie—tak—tow—ny. I chyba tylko dla tego reportaż otrzymał nazwę „nadzwyczajnego wydania“.

Praca operatorów filmowych nie jest najłatwiejsza i rozumiemy, że należy im w każdych wypadkach iść z pomocą. Nie znamy przyczyn dla których nie wpuszczono ich 19 lipca na stadion Wojska Polskiego. Nie powiedział tego speaker, jakkolwiek obiektywizm w przedstawianiu tego incydentu był pierwszym obowiązkiem sumiennego sprawozdawcy. A radzi bylibyśmy się dowiedzieć jaki przebieg miała rozmowa z wiceprezesem Glinką. Kto wie czy, gdyby on miał aparat filmowy, nie nakręciłby reportażu daleko ciekawszego z tej „rozmowy“.

Cieszymy się bardzo jednak, że mimo wszelkich trudności, operatorzy starali się wykonać swój obowiązek. Napawa nas to nadzieją, że i tak już sprawnie działająca kronika, wkrótce przynosić będzie rewelacyjne wręcz reportaże.

Żałujemy jednak że usprawnienie idzie tak wolno. Z największą przyjemnością obejrzelibyśmy reportaż z nakręcania „Zakazanych Piosenek“ przez Niemca — Fethkego, albo np. z pewnego wypadku w kinie na ul. Marszałkowskiej w Warszawie...

Tematów było i jest dość. Oczekujemy w najbliższym czasie obszernego reportażu ze startu amerykańskich lekkoatletów w Katokicach (przyda się naszym trenerom). Sądzimy, że znajdzie się również na ekranie reportaż z kina „Włókniarz“ omawiający we właściwy sposób „nadprogramówkę“ z Flipem i Flapem, którą puszczono jako długometrażowy film. A gdyby autorzy nie mogli znaleźć do swych reportaży odpowiednio fotogenicznych ludzi, względnie sensacyjnych wydarzeń, warto pomyśleć o... własnym podwórku. Sześć milionów widzów z takiego nadzwyczajnego wydania „kroniki“ będzie bardzo zadowolonych.

JACEK W.

Mecz ŁKS — Warta powtórzony

Z Czuwajem trzeba wygrać wysoko

Wczoraj donieślimy w depeszy z Warszawy, że protest ŁKS nie został jeszcze rozpatrzony. Brak jest dotąd wyjaśnień sędziego meczu z Wartą p. Nowakowskiego. Wyjechał on na urlop nie złożywszy w Wydziale Gier i Dyscypliny koniecznych wyjaśnień, jakich od niego zażądano.

Sprawa jest więc w dalszym ciągu otwarta. Oczekujemy z dużym zainteresowaniem wyroku PZPN, nie dla tego, że zmieni on dotychczasowy układ tabeli grupy III.— Chodzi nam o rzecz daeko większą, o precedens naprawienia błędów sędziego. Za każde niedopatrzenie kierownictwa drużyny, za każdy błąd, czy przekroczenie przepisów przez zawodników, stosuje się surowe kary. Nie pamiętamy wielu wypadków, by w ten sposób karano sędziów. I nie o karę nam chodzi w konkretnym wypadku (sędzia p. Nowakowski został po meczu ŁKS—Warta skreślony z listy kandydatów na arbitrów międzynarodowych), ale o naprawienie błędów jakie uczynił.

W proteście ŁKS wnosił o dogrywkę od stanu 3:2 dla łodzian, w którym to momencie p. Nowakowski podyktował nieprawnie i wbrew przepisom rzut karny. Być może, że mecz zostanie w ogóle powtórzony. Takie tendencje daje się wyczuwać w Warszawie. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera dzisiejsze spotkanie ŁKS z Czuwajem. Jesteśmy raczej pewni zwycięstwa łodzian, chociaż nie lekceważymy sobie dzielnych harcerzy z Przemyśla. Piłkarze ŁKS-u pamiętać jednak muszą, że chodzić będzie nie tylko o zdobycie 2 punktów, ale i o rezultat bramkowy. Stosunek bramek może odegrać rozstrzygającą role w ostatecznym układzie tabeli. A jeszcze nie ma podstaw do rezygnowania z pierwszego miejsca.

Mecz rozpocznie się o godz. 18-ej.

Z tych piłkarzy wyłoni się repr. Łodzi

Komunikat kpt. związkowego Nr. 6

W związku z meczem Śląsk—Łódź w Łodzi wyznaczam trening drużyny repr., który poprowadzi trener P. Z. P. N. p. W. Kuchar dnia 13.8.47 boisko ŁKS godz. 18 przeciwnikiem reprez. jest KS Bieg Łódź.

Do reprezentacji wyznaczam nast. zawodników:

bramkarze KOMAR (TUR Tomaszów), MAKUTYNOWICZ (ŁKS).

obrońcy — WŁODARCZYK, ŁUĆ Zbigniew (ŁKS)

pomocnicy — URBAN, BAJAN (KP Zjednoczone), MILLER, KORPOROWICZ (ZZK)

napastnicy — HOGENDORF, BARAN, JANECZEK, ŁĄCZ (ŁKS), CICHOCKI, MARCIANIAK (Widzew) KRASZEWSKI (TUR — Łódź).

Wymienieni zawodnicy stawią się dnia 13.8.47 godz. 17.30 punktualnie w szatni ŁKS wyposażeni w sprzęt sportowy, prócz koszulek i spodenek.

Za obowiązkowe stawiennictwo czynię odpowiedzialnymi kier. sekcji piłki nożnej poszczególnych klubów.



Przyjemny sen lekkoatletów łódzkich.

Dużo plusku i piany, słabe wyniki

I-szy dzień mistrzostw

Wczoraj w Bielsku rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo Polski. W zawodach powyższych bierze udział ponad 200 zawodników. Liczny start zawodników nie przyczynił się jednak do uzyskania dobrych wyników. Ciągle w sporcie pływackim jesteśmy bardzo słabi.

Pierwszy dzień mistrzostw minął pod znakiem paru niespodzianek. Do największych z nich należało zwycięstwo sztafety żeńskiej 4x100 m st. dow. B.B.T-S. nad stuprocentowym faworytem Piastem Gliwice.

Z pań — Kaleta (Piast Gl.) pobiła nowy rekord Polski na 100 m st. kl — 1,35 min.

Zawodnik Dzień z BBTS udowodnił, iż nie jest gorszy od Ramoli i pokonał go na 400 m styl. dow. w czasie 5:33,8 mni.

Z łodzian najlepiej wypadł Boniewski (Filmowiec), który w klasie pierwszej st. dow. zajął drugie miejsce.

Inni pływacy łódzcy, jak Nowakowski (AZS) na 400 m st. dow., Dobrowolski i Jaworski (Filmowiec) na 200 m st. kl. — odpadli już w przedbiegach.

Kragulec (Zjed.) i Des (Filmowiec) zajęli dopiero 8 i 9-te miejsca na 200 m styl. kl.

Natomiast dwaj zawodnicy łódzcy Cieślik i Chojnacki nie przyjechali do Bielska wobec braku zwolnień z pracy. (Oto w ten sposób niektórzy popierają w Łodzi sport).

W dniu dzisiejszym miłą niespodziankę może sprawić łodzianin Manowski (AZS) na 100 m st. klas. i 200 st. dow. oraz Witkowski (Filmowiec) w skokach klasy pierwszej.

WYNIKI TECHNICZNE PIERWSZEGO DNIA:

400 m st. dow. 1) Dzień (BBTS)— 5:33,8 min., 2) Ramola (Pol. Byt.) — 5:41,8 min.

Skoki z trampoliny wygrał Redlich (Siemianowiczanka) — 108 pkt. Dwóch pozostałych zawodników, startujących z nim razem nie uzyskało minimum.

Sztafeta 4x200 m: 1) Polonia Byt. — 11:09,4 min., 2) Warta — Poznań

Sztafeta 4x100 m st. dow. pań: 1) BBTS — 5:55,4 min. przed Piastem.

100 m st. kl. pań: 1) KALETA (PIAST GL.)) — 1,35 min., 2) Blemówna (BBTS) — 1:37,3 min.

400 m st. dow. panów kl. I: 1) Cielski (Wisła Kr.) przed Boniewskim (Film.).

H. KUCHARSKI

Wielkie igrzyska sportowe

organizują w Łodzi Spółdzielcy

W nadchodzący piątek, 15 sierpnia, rozpoczną się w Łodzi trzydniowe Igrzyska Spółdzielczych Klubów Sportowych, organizowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych. Igrzyska, obejmujące wszystkie niemal dziedziny sportu, przeprowadzone zostaną nie tylko na boiskach łódzkich. Wiele imprez przeniesionych zostanie na ośrodki prowincjonalne województwa łódzkiego, co z pewnością przyczyni się do spopularyzowania i sportu i samych spółdzielców-sportowców na tych terenach, które nie wykazywały większego zainteresowania sportem. Inicjatywa spółdzielców zasługuje w tym względzie na specjalne podkreślenie.

W zawodach piłkarskich weźmie już łódzkiej publiczności — kielecka Tęcza, wicemistrz kl. A Warszawy — Spółdzielczy K. S. oraz reprezentacja 10 okręgów. Łódź reprezentować będzie RKS TUR.

Rozgryki rozegrane zostaną systemem pucharowym.

W grach sportowych startować będą zespoły męskie i żeńskie w siatkówce i koszykówce. Do siatkówki kobiecej zgłoszonych zostało 10 drużyn, a do siatkówki męskiej aż 19! W koszykówce kobiecej grać będą 4 zespoły, a w koszykówce męskiej 10.

Zawody lekkoatletyczne obejmują pełen program olimpijski w konkurencjach męskich i żeńskich.

Poza tym odbędą się również zawody pływackie, pięściarskie i tenisowe.

Igrzyska Spółdzielców, po raz pierwszy organizowane w Łodzi, z pewnością wywołają duże zainteresowanie, tym bardziej, że udział w nich weźmie wiele pierwszorzędnych drużyn, jak i popularni, utalentowani zawodnicy.

Przed sądem

stanie „Film Polski za obrazę P. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej oddał do Sądu sprawę obraźliwego reportażu filmowego, wykonanego przez kronikę Filmu Polskiego z meczu Polska — Rumunia.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaciekawienie wśród zainteresowanych czynników.

Nie można się powstrzymać od wyrażenia żalu, że PZPN musiał uciec się do opieki władz sądowych. Musimy jednak przyznać, że został do tego bezprzykładnie sprowokowany.

Polacy zwyciężają Palestynę

W pierwszym dniu igrzysk sportowych Festiwalu Młodzieży w Pradze reprezentacja Polski w piłce koszykowej pokonała Palestynę.

Po licznych spotkaniach jakie odbyły się w dniu wczorajszym, znawcy piłki koszykowej twierdzą, że pierwsze miejsce zdobędzie najprawdopodobniej Francja, a drugie powinna rozegrać się walka między Czechosłowacją i Polską.



26

— Niech pani siada i rozgości się. Proszę nie odpowiadać na jakiekolwiek pukanie, chociaż pewien jestem, że nikt tu nie zajdzie. Ja jeden mam klucz od tego pokoju. Z uśmiechem skinął jej głową i wyszedł zatrzaskując drzwi za sobą, poczym odwrócił się i chciał ruszyć w stronę pokojów Warburga, gdy wzrok jego napotkał lufę pistoletu, której wylot zataczał maleńkie kręgi w ręku człowieka trzymającego broń.

— Ręce do góry! — powiedział spokojnie Amerykanin.

Johan posłusznie uniósł ręce i znieruchomiał. Przez chwilę mierzyli się oczyma. Jack zastanawiał się, jak ma postąpić. Nagle podszedł blisko i wbijając lufę w brzuch Niemca powiedział:

— Znasz angielski?

— Yes.

— Gdzie jest wyjście z tego podziemia?

Człowiek nie odpowiedział.

— Gdzie jest wyjście z podziemia? — powtórzył Jack i wparł lufę mocniej — jeżeli w ciągu sekundy nie odpowiesz, wpakuje ci cały magazynek w twój niemiecki kaldun!

Człowiek zadrżał i wskazał poza siebie, tam gdzie korytarz tonął w mroku.

— Chodź! — powiedział krótko Amerykanin. — Za najmniejszą próbę oporu lub ucieczki strzelam. A teraz zeprowadź mnie do wyjścia. Popychając lufą więźnia, ruszył szybko naprzód.

Rozdział dwunasty
„CZŁOWIEK ZNALEZIONY NA NADBRZEŻU“

Ouinaga był wyższy i niósł na ramieniu sieć, która składała się w szeregu sznurów, powiązanych ze sobą tak misterną metodą, że tworzyły w wodzie labirynty i uliczki, przez które żadna ryba za wyjątkiem „Ti-ti-pana — który jest rybą i nią nie jest“ nie mogła się przerwać.

Sirisi był niski, krępy i podobny do małpy, lecz Ouinaga nie myślał tak patrząc na towarzysza, gdyż od dnia swych narodzin nie widział jeszcze małpy i nie przeczuwał w ogóle istnienia tego rodzaju zwierzęcia.

— Słońce zachodzi bracie mój — rzekł Ouinaga. — Tu staniemy na nocleg, a jutro sporządzimy sobie łódź,.. jutro i jeszcze jutro, i jeszcze jutro...

Las był piękny i wysokopienny — przypominający bory Skandynawii. Rozpalili mały ogienek i okryli go wokół darniną, choć już od stu lat nie trzeba było maskować swej obecności przed jakimkolwiek nieprzyjacielem. Tierra del Fuego. — Ziemia Ognista była w tej chwili jedną z najbezpieczniejszych i najbardziej spokojnych krain na kuli ziemskiej. Posilili się kilkoma kawałkami suszonego mięsa wyjętego z podróżnych worków i ścięli gałęzie, na których mieli spędzić noc.

Wyciągnęli się w swych workach do spania uszytych ze skór zwierzęcych połączonych futrem do wewnątrz.

Ouinaga usypiał już, a z ogniska pozostał jedynie nikły płomyczek, który miał być podsycany przez całą noc, kiedy nagle w lesie coś poruszyło się. Jakiś człowiek nadchodził. Wiedzieli o tym, zanim jeszcze ukazał się na skraju lasu. Ich słuch prowadził go przez puszczę jak radar. Krok jego był niepewny i Ouinaga puścił rękojeść noża.

Musiał to być jakiś zabłąkany wędrowiec, a na pewno nie był człowiekiem lasu — szedł za głośno i za chwiejnie...

Sirisi podrzucił gałązek do ognia i usiadł. Swoją długą strzelbę, która pamiętała jeszcze czasy kupców holenderskich przyciągnął jednak szybkim ruchem do boku.

Ściana zarośli zatrzeszczała i człowiek wynurzył się na polanę. Stanął i przyłożył dłonie do oczu. Był nieuzbrojony.

— To biały — szepnął Ouinagi i zawołał — Do ognia! Chodźcie do ognia!

Człowiek postąpił kilka kroków naprzód, lecz nagle zachwiał się i upadł. Zerwali się z posłań i skoczyli ku niemu. Leżał nieruchomo i oddychał ciężko. Przenieśli go ku ogniowi i ułożyli na skórach. Podsycone ognisko zapłonęło mocniej i w jego świetle ujrzeli, że twarz nieznajomego jest zarośnięta wielodniowym włosem, a kości policzkowe wystają obciągnięte skórą. Przez wiele dni musiał być głodny.

— Trzeba mu dać jeść — powiedział niepewnie Sirisi — ale może umrzeć od tego, jak ów brat Hamarasak-ra, którego także mocno nakarmili po dniach głodu.

— Idź po wodę — przerwał mu brat — rozgotujemy w niej mięso i podamy mu. Jeśli tego nie będzie mógł przełknąć — umrze.

— Myślę, że wytrzyma — rzekł Sirisi — szedł przecież jeszcze przed chwilą, a oto leży teraz i nie rusza się.

(D. c. n.).

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckela (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś 2 przedst. — gościnne występy mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego oraz zespołu artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie. Solski kreuje świetną swoją jubileuszową rolę Ciaputkiewicza w „Grubych rybach" Michała Bałuckiego.

Kasa czynna od godz. 12-ej. Tel. 123-02.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Dziś 2 przedstawienia o godzinie 16.30 i 19.30.

Kazimierz Szubert w „Szkarłatnych różach".

Najweselsza komedia sezonu — w kapitalnym wykonaniu artystów scen krakowskich. Świetny komik Kazimierz Szubert, Jadwiga Barównówna i Bolesław Mierzejewski nagradzani są przy otwartej kurtynie burzą oklasków przez rozbawioną publiczność.

Kasa Teatru „Bagatela" czynna cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
„POLSKA KREW"

Dziś i codziennie o godz. 19-ej wspaniała operetka w 3-ch aktach w opracowaniu muzycznym Oskara Nedbala „Polska Krew".

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17-ej 30 w kasie teatru.

Kina

ADRIA — „Złota maska".
BAJKA — „Kochaj tylko mnie".
BAŁTYK — „Pięciu zuchów".
GDYNIA — „Serenada w dolinie słońca".
HEL — „Wyspa Bezimienna"
MUZA (ul. Pabianicka 173) — Knock-Out
POLONIA — „My z Kronsztadtu".
PRZEDWIOSNIE — „Ojczyzna".
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „Szczęśliwa 13-tka"
REKORD — „Nauczycielka bawi się"
STYLOWY — „Konik Garbusek".
ŚWIT — „Skandal".
TĘCZA — „Konik Garbusek".
TATRY — „Na granicy"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku".
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie"
WISŁA — „Miłość na lekarstwo".
ZACHĘTA — „W górach Jugosławii".
OŚWIATOWE — „Obrona Ojczyzny".

POCZĄTEK SEANSÓW:
Świt — 17, 18, 21 w niedzielę 15.
Tęcza — 16.30 18.30, 20.30, niedz. 14.30
Włókniarz — 16.30 18.00, 19.30, 21.00 niedz. 15.00.

KAWIARNIA-DANCING „Maskotka" ul. Piotrkowska 84. Występy artystów oraz koncert znakomitego jazzu B-ci Łopatowskich.

Łańcuch ofiar

Tow. Jaśkiewicz Sergiusz wpłaca na Socj. Ośr. Szkoleniowy im. Dubois w Otwocku — zł. 500 i wzywa tow. tow. Marczaka Bronisława, Juszczyka Stanisława i Pawłowskiego Henryka.

Kto pomoże zabłąkanej?

(b). I-y komisariat M.O. był świadkiem niecodziennego wypadku. Zgłosiła się tam kobieta lat 41 nazwiskiem Pluta Maria, która zbłądziła chodząc po mieście i nie może trafić do mieszkania. Mieszka ona od trzech dni w Łodzi, lecz swego adresu nie pamięta. Ktoś, kto mógłby pomóc ob. Pluta proszony jest o zgłoszenie się do I-go Komisariatu.

Pożar w fabryce

(b). Przy ul. Żeligowskiego 10, w PZPB Nr. 33 powstał z nieznanych przyczyn pożar w szarpaczach bawełny. Zaczęły się tlić bawełniane szmaty, których ugaszeniem zajęła się straż fabryczna. Wezwana Straż Pożarna ogień całkowicie zlikwidowała.

RADIO

7.00 Aud. muzyczna z płyt. 8.00 Dziennik. 8.28 Koncert życzeń. 8.50 Polska Rodzina Radiowa. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. — 11.00 Aud. sł.-muz. 11.35 Fragment z dramatu Szekspira „Romeo i Julia" w wyk. Marii Gorczyńskiej i Władysława Surzyńskiego. 11.45 — Najnowsze nagrania płyt. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich. 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 Zagadki radiowe. 14.40 Teatr Wyobraźni. 15.20 Aud. słowno muz. dla dzieci. 15.40 Recital skrzypcowy. 16.05 Listy i programy. 16.15 Serenada smyczkowa op. 2 Mieczysława Karłowicza. 16.35 Na widowni tygodnia. 16.45 „Z życia kulturalnego". 16.50 Aud. poetycka. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.15 Recenzja. 18.25 Aud. rozrywkowa pt. „Wiersz i piosenka". 18.50 Aud. literacka. 19.00 „U naszych przyjaciół". 19.30 Aktualn. dźwiękowe. 19.50 Koncert Kapeli Ludowej. 20.30 „Dla każdego coś miłego". — 21.00 Dziennik. 21.30 Aud. Chopinowska. 22.05 Wiad. Sport. 22.15 — Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.20 — Wiad. sportowe.

Zawalił się komin

(b). Lokatorzy domu przy ul. Brzezińskiej 42 zostali zaalarmowani hukiem walących się murów. Do wnętrza kuchni we wszystkich mieszkaniach posypały się sadze wraz z kawałkami cegieł. Przerażeni mieszkańcy wybiegli na podwórze i co się okazało? Zwalił się główny przewód kominowy. Zwietrzałe, od lat nie kontrolowane obmurowanie komina pod wpływem działania deszczu rozsypało się, nie powodując na szczęście poważniejszych szkód.

Więcej światła dla Łodzi

Elektrownia powiększa uliczną sieć świetlną

(J) Łódź jest miastem, które nie uległo zbyt poważnym wojennym zniszczeniom. Tym niemniej trudno byłoby powiedzieć, że wojna jej nie dotknęła. Poza ruinami dzielnicy staromiejskiej fakt ten uwidacznia się między innymi w **dziedzinie oświetlenia ulic.** Brak słupów, żarówek, kabli itp. powodował **przyciemnienie ulic w porównaniu z oświetleniem przedwojennym.**

Bystry obserwator mógł jednakże ostatnio spostrzec, że na niektórych ulicach naszego miasta rozpoczęto roboty przekopowe, zakładanie kabli itp.

Jak się okazuje, otrzymawszy ostatnio pewien przydział żarówek i skompletowawszy potrzebną armaturę, Elektrownia łódzka przystąpiła do prac, mających na celu **rozbudowę sieci oświetleniowej miasta.** W tej chwili przeprowadza się prace w tzw. dzielnicy XII, tj. na odcinku ulic Andrzeja Struga od Lipowej do Towarowej, 6-go Sierpnia i Legionów do placu 9-go Maja oraz przecznic tychże ulic, jak Żeligowskiego, Strzelców Kaniowskich, Pogonowskiego itd.., tj. ulic śródmiejskich najsłabiej dotychczas oświetlonych.

Oprócz żarówek — istnieje duże zapotrzebowanie **na słupy, potrzebne dla umocowania instalacji nadziemnych..** Słupy te zostały zamówione i od terminu ich dostawy zależy w dużej mierze **postęp dalszych prac i ich finalizacja.** W tej chwili niezbyt wesołą na tym odcinku sytuację ratuje się w ten sposób, że usuwa się słupy z przed większych kamienic, na których kable można bezpośrednio umieścić — i przenosi się je tam, gdzie przeprowadzenie instalacji, z powodu braku jakiegokolwiek objektu, jest bez słupów niemożliwe. Oszczędna ta inicjatywa jest w naszych warunkach godna pochwały, ale — rzecz jasna — na dłuższą metę nie da zadawalających rezultatów.

W każdym razie Elektrownia Łódzka dokłada wszelkich starań, aby jeszcze przed nadejściem zimy zakończyć jak najpoważniejszy etap prac, związanych z powiększeniem sieci świetlnej.

W dzielnicy XII-ej Elektrownia projektuje przeprowadzenie 5-ciu kilometrów kabla i zaopatrzenie jej w 100 żarówek o mocy 500 W. czyli 1/2 Kv. Ogólnie elektrownia ma zamiar o ile tylko w terminie otrzyma odpowiednią ilość słupów; jeszcze przed nastaniem zimy przeprowadzić około 20 klm. nowej instalacji świetlnej.

W pierwszym rzędzie światło elektryczne mają otrzymać te ulice, które przed wojną korzystały z oświetlenia gazowego i obecnie w związku z brakiem gazowych urządzeń technicznych toną w zupełnej ciemności. Są to przeważnie ulice na przedmieściach Łodzi.

Po zakończeniu tych prac; elektrownia w przyszłym sezonie poszerzy stopniowo pozostałe linie oświetleniowe.

Nie ma mleka dla niemowląt

Jak wygląda opieka nad matką i dzieckiem?

(b). Przy ul. Piotrkowskiej 113 mieści się jedna z dziesięciu stacji Miejskiej Opieki nad Matką i Dzieckiem. Stacja ta ma zarejestrowanych około 6 tys dzieci na ogólną liczbę 26,900 dzieci, które dzięki Wydziałowi Zdrowia przy Zarządzie Miejskim podlegają stałej i troskliwej opiece lekarskiej. Prócz dzieci opiece tej podlegają również kobiety w stanie odmiennym, które korzystają z bezpłatnych porad lekarskich oraz otrzymują żywnościowe kartki macierzyńskie wraz z przydziałem na wyprawkę dla noworodka.

Dzieci chore kierowane są przez stacje do lekarzy Czerwonego Krzyża lub w razie potrzeby do szpitala Anny Marii.

Prócz tego do czerwca r-b. wszystkie dzieci otrzymywały na stacjach mleko, którego przydział niestety został wstrzymany. Obecnie mleko wydają sklepy spółdzielcze na kartki żywnościowe dziecinne. Spółdzielnie jednakże nie otrzymują mleka poddostatkiem, przez co wydaje się je nieregularnie. Praktycznie więc biorąc dzieci pozbawione są koniecznej dla nich porcji pełnowartościowego mleka — podstawy odżywiania w wieku niemowlęcym.

Ważnym posunięciem w akcji opieki nad matką i dzieckiem jest wybudowanie przez Wyd. Zdrowia specjalnej kuchni przy ul. Więckowskiego 85. Kuchnia ta produkuje specjalną odżywkę mleczną dla niemowląt i dzieci słabo rozwiniętych. Odżywka ta jest środkiem profilaktycznym, zawiera składniki przeciwdziałające rozwojowi różnego rodzaju żywki wynosi 50 zł. przy czym używki wynosi 50 zł.. przy czym ubezpieczeni i skierowani z Opieki Społecznej korzystają z 50 proc. ulgi.

Ogłoszenie o przetargu

Przedsiębiorstwo Miejskie „Kanalizacja i Wodociągi m. Łodzi" ogłasza przetarg nieograniczony **na reperację i pokrycie płótnem brezentowym 19 długich kożuchów.**

Płótno brezentowe o szerokości 1 m oraz guziki, potrzebne do wykonania powyższej pracy, dostarczy Dyrekcja Przedsiębiorstwa. Nici i inne dodatki dostarczy Zakład Kuśnierski.

W ofercie winna być wykazana ilość płótna, potrzebnego do pokrycia 1 kożucha.

Oferty pisemne w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na reperację i pokrycie płótnem kożuchów" należy składać w Dyrekcji Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi m. Łodzi", ul. Wierzbowa Nr 52 **do dnia 16-go sierpnia b. r., do godziny 11-ej.**

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Bliższych informacyj, jak również możności obejrzenia kożuchów udzieli Dział Gospodarczy Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi m. Łodzi". ul. Wierzbowa 52.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi m. Łodzi" zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Łódź, dnia 9 sierpnia 1947 roku.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi m. Łodzi".

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-gi dzień ciągnienia 4-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 100,000 zł. — Nr Nr
21024 21368 52884 57727.

Wygrane po 20.000 zł. — Nr Nr:
1304 1932 7256 15908 19102 21892
23173 23692 34149 39519 42390 47091
48685 56194 59304 66534 67616 68344
74094.

Wygrane po 10.000 zł. — Nr Nr:
2376 4806 6998 8129 8604 9782 13835
13997 14475 16517 18143 19834 19881
20259 20343 21043 22888, 23889 24310
26379 26528 27293 28055 28337 28535
29211 30199 35179 37407 37776 37813
38286 38817 40722 40958 43094 46288
47025 47118 47236 47489 47528 49407
49688 50755 51362 52445 57497 57640
57853 57914 58035 58224 59048 59971
60268 61329 61682 62305 62806 64348
66456 68498 68625 69710 71183 71971
72741 73709 74271 74276 74520 74788

Wygrane po 5.000 zł:
535 1091 1953 3557 6390 7222 7848
8218 8628 8878 9477 9875 11086 11665
14089 14282 14321 15583 17482 18064
18365 19282 19964 19965 22868 27004
29611 30516 32680 34217 35785 36922
37007 37428 37863 38475 38618 39149
39291 40068 41459 42379 45602 47032
47517 48416 51475 52554 52948 54320
54833 54978 55443 55816 59765 60214
60408 60839 63397 63650 65258 65386
65950 66057 66688 67607 67790 72478
74131.

Wygrane po 3,000 zł:
408 1115 2779 2989 4046 4422 4529
4726 5381 5778 5892 6626 7084 8276
9536 9548 9567 10385 11092 11532
12990 13218 13332 13757 15145 15214
15429 15568 16214 16231 16510 16649
16673 16975 17621 18021 18099 18222
19347 19595 19869 19900 19916 19921
20035 20506 20781 21231 21986 22489
23295 23398 23767 24262 24559 25155
25508 25530 25800 26038 26377 27219
27705 28002 28142 28188 30733 31363
31719 32418 33938 34117 35039 35588
35667 36031 36233 36418 36655 36799
37267 37994 38392 38802 38892 39085
39129 39180 39292 39312 39393 39570
39961 40888 41115 41496 42065 42625
44206 44239 44763 44802 45995 47488
48544 48581 48756 49647 51786 51993
52006 52800 52835 52916 53346 53666
53861 54016 54121 54379 55020 55906
56637 56747 57778 57977 59000 59005
59450 59686 60218 60701 60960 61103
61432 61771 64576 64612 64727 64916
5621 66068 67215 67247 67589 68136
8527 68998 69049 69882 70566 70694
112 72330 72527 72550, 72747 73401
73938 74079 74121 74426 74540 74799
74889.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł z I-go dnia ciągnienia
20033 063 129 240 320 362 368 541
551 586 686 752 870 895 925 951 982
21030 077 140 168 319 334 507 632 654
699 820 875 879 920 928 947 966 22047
064 201 354 439 541 589 672 698 722
865 883 946 23024 041 050 163 172 376
578 685 797 798 871 874 901 989 24038
114 138 179 253 341 390 424 688 849
885 976 25047 205 216 358 408 414 459
471 623 698 874 889 900 26055 085 112
163 197 237 303 349 455 474 510 543
612 726 802 822 835 884 981 27033 085
133 181 263 441 485 621 627 680 687
788 832 885 889 955 28009 014 100 183
197 211 250 287 291 356 403 529 546
567 670 732 818 941 955 29048 164 209
227 233 244 435 649 660 735 747 777
785 839 968
30036 071 074 077 080 112 126 154
197 222 261 342 430 437 486 504 563
576 592 630 637 770 823 870 885 971
31005 062 075 134 157 182 192 198 278
413 506 550 751 828 848 908 32031 187
244 339 397 461 466 514 686 699 729
886 33098 239 347 367 395 409 504 589
34020 032 102 169 170 196 202 209 250
457 471 537 551 558 749 789 835 885
951 35018 049 076 177 254 303 410 444
453 548 568 573 651 678 686 717 807
631 665 717 744 769 848 905 954 37020
032 117 125 207 254 323 335 410 420
621 654 772 892 974 38237 272 371 382
470 481 486 525 526 581 586 633 766
874 942 996 39021 044 086 273 334 430
558 587 680 737 763 824 855 869 920
932.
40005 010 036 150 243 255 270 416
456 468 478 481 569 581 596 628 716
757 768 844 864 876 909 917 951 41045
076 084 179 184 191 358 362 517 563
599 639 705 734 895 42025 053 149 151
284 437 480 544 599 633 735 736 766
795 815 817 884 894 939 43028 092 178
221 227 258 307 360 423 432 466 582
601 740 830 842 908 937 948 970 978
44073 188 286 394 404 439 529 540 557
595 598 626 683 724 739 865 890 902
970 996 45073 081 100 225 498 585 655
701 864 924 926 988 996 46009 010 081
093 210 211 267 324 630 667 681 724
766 866 957 968 980 47057 105 202 279
353 410 415 534 574 613 614 644 673
693 743 761 779 796 813 826 887 979
986 988 48073 092 221 228 357 360 382
437 473 586 591 651 687 879 798 801
809 864 883 905 939 49041 057 284 312
356 366 392 396 404 581 667 679 689
695 730 734.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł podany będzie jutro

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ
rozpisuje

KONKURS

na stanowisko referenta ochron osobistych we Wzorcowni Urządzeń Ochronnych — inżyniera lub technika włókienniczego (chemika) — z dokładną znajomością praktycznego zastosowania materiałów włókienniczych i mas plastycznych.

Zależnie od znajomości zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy kandydat może ubiegać się o stanowisko zastępcy Dyrektora Wzorcowni.

Warunki według umowy. Należycie umotywowane zgłoszenia należy kierować do Wzorcowni Urządzeń Ochronnych, Warszawa, ul. Tamka Nr. 1. (PAP)

PRZETARG

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 6 w Łodzi ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę fundamentów pod chłodnię kominową na posesji przy ul. Rembielińskiego 2/42.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na budowę fundamentów pod chłodnię kominową" prosimy składać do biura firmy przy ul. Piotrkowskiej 204 do dnia 29.8.47 r., których otwarcie nastąpi tegoż dnia o godz. 13-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy kosztorysu, w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi za Nr. 1038.

Wszelkie informacje dotyczące budowy oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w biurze Piotrkowska 204 od godz. 13-ej do 16-ej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

DYREKCJA

Zawiadomienie

Spożywcza Spółdzielnia Pracowników Miejskich w Łodzi z o. u. powiadamia swych członków, iż w dniu 24 sierpnia 1947 r. o godz. 9-ej w pierwszym i o godz. 9.30 w drugim terminie w sali ośrodka sportowego R.K.S. TUR w Helenowie odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydium;
2) odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania;
3) Sprawozdania:
   a) przewodniczącego Zarządu,
   b) finansowe,
   c) gospodarcze,
   d) Komisji Rewizyjnej;
4) dyskusja nad sprawozdaniami;
5) podział czystej nadwyżki za rok 1945/46;
6) absolutorium dla ustępujących Władz Spółdzielni;
7) uchwalenie budżetu na rok 1947 i sumy najwyższ. zadłużenia;
8) zmiany §§ 6 — 11 i 22 Statutu Spółdzielni;
9) wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej;
10) wolne wnioski.

Dojazd do sali obrad tramwajami linii 6 — 5 — i 16.

ZARZĄD

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 100 mm	zł 30.— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
W tekście	
do 100 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 50 mm	zł 25.— za 1 mm szpalty
od 51 do 100 mm	zł 35.— za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75.— za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne	
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20.— za wyraz
handlowe	zł 25.— za wyraz
zguby	zł 20.— za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10.— za wyraz

W niedzielę i święta 30 procent drożej. Minimum 10 słów.

ZJEDNOCZENIE BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH
PLAC ZWYCIĘSTWA 2

zatrudni

1 magazyniera (magazyn techniczny)
2 urzędników obznajmionych z prowadzeniem kartoteki metalowej (pożądani technicy)
2 urzędników (pomoc biurowa w rachubie)
2 maszynistki (wykwalifikowane)
1 gońca (16—20 lat)
1 księgowego (na wyjazd)
ślusarzy narzędziowych (na wyjazd).

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego, wraz z życiorysem i ofertami.

POTRZEBNI ZARAZ:

1 Główny Księgowy Bilansista obeznany z przebitką i planem kont.
1 Księgowy
1 Rachmistrz do Wydziału Pracy i Płacy.
1 Kucharz — kierownik kuchni.

Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Zgłaszać się do Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr 102 (Wydział Personalny).

TEATR LETNI „BAGATELA" PIOTRKOWSKA 94

Dziś i codziennie o godz. 19.30.

„SZKARŁATNE RÓŻE"

słynna komedia Aldio Benedetti'ego.
W roli głównej słynny komik K. SZUBERT.

Kasa Teatru „Bagatela" czynna cały dzień. — Telefon 272.70.
W niedzielę dnia 10 bm. 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
PIOTRKOWSKA 243. — Telefon 107-25.

DZIŚ o godz. 19-ej.

„POLSKA KREW"

operetka w 3.ch aktach
Muzyka OSKARA NEDBALA — przekład L. ŚLIWIŃSKIEGO
Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

Godz. 16,00 DZIŚ DWA RAZY Godz. 19,15
GOŚCINNE WYSTĘPY

LUDWIKA SOLSKIEGO

oraz zespołu artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie w komedii Michała Bałuckiego „GRUBE RYBY".
Kasa czynna od 12-ej. Telefon 123.02.

KOMUNIKAT

W Związku z planowanymi w okresie letnim remontami urządzeń wytwórczych, Elektrownia Łódzka jest zmuszona wprowadzić ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te wprowadza się w godzinach obciążenia szczytowego od godz. 7-ej do 11-ej na okres do 15 września b.r.

W podanych niżej godzinach ZABRANIA SIĘ:

a) uruchamiania silników studziennych,
b) używania kuchenek elektrycznych do gotowania
c) używania żelazek elektrycznych.

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej: osób i instytucji prywatnych, jak również instytucji samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Dostosowanie się abonentów do naszych zarządzeń umożliwi wszystkim stałe korzystanie z energii elektrycznej oraz wydatnie wzmoże dostawy prądu dla przemysłu.

W wypadku niezastosowania się do naszego wezwania, oporni odbiorcy *pozbawieni będą energii elektrycznej* co najmniej na okres jednego miesiąca.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr LEON NITECKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych — powrócił. Przyjmuje 8—9, 4—6. Nawrot Nr 32. —7364

DR ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe. — Piotrkowska 33. 12 — 6.

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9. III p. powrócił.

DR RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiet, kosmetyka. Piotrkowska 33. 12 — 6.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPS nr. 30984 na nazwisko Podgórska Franciszka. Tomaszów-Mazowiecki, Kaliska 16. —7518

Kupno i sprzedaż

POSZUKUJEMY prądnicy prądu stałego (do niklowania) 200—500 Amperów 12 voltów z napędem elektrycznym. Zgłoszenia „Elektrosan", ul. Świętokrzyska 11/13. Tel. 187-13. —7511

ROWERY, MASZYNY do szycia kupno — sprzedaż — naprawa, St. Rędzia, Piotrkowska 70. —7517

POKOST malarski (lniany), podłogowy, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. —5692

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY snowacz, tkacz na krosna angielskie. Zgłoszenia ulica Malinowa 15, Tkalnia pod Zarządem Państwowym. —7516

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130.46	Dział ogłoszeń	256-37
Sekretarz Redakcji	144_18	Ekspedycja	261-98
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272_57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—015974